Arkusz I.

Nr 22. Dnia 26 stycznia. Sobota. Dnia 13 (26) stycznia 1878 r.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40 kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Polikarpa B. M.
Jutro: Ś. Jana Złotoustego B. M.
Poniedziałek: ŚŚ. Karola i Rajmunda.
Wtorek: Ś. Franciszka Salezego Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 52
Zachód „ „ 4 „ 34

Długość dnia godzin 8 minut 42
Przybyło „ „ 1 „ 2

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Środa: Ś. Martyny Panny Męczenniczki.
Czwartek: ŚŚ. Piotra Nolaski i Marcelli W.
Piątek: ŚŚ. Ignacego i Brygidy.
Sobota: Oczyszczenie N. M. P.

— W dniu jutrzejszym odpustowe nabożeństwa, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i procesjami, odbywać się będą jak następuje:

w kościele powązkowskim, jako w ostatnią niedzielę kończącego się miesiąca, zwykły odpust miesięczny;

w kościele św. Ducha, wprost ulicy Mostowej, obchód dorocznej uroczystości św. Agnieszki Panny Męczenniczki;

w kościele św. Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu obok Towarzystwa zachęty sztuk pięknych i św. Krzyża, obchód uroczysty, pamiątki Nawrócenia św. Pawła.

Ewangelja św. na niedzielę jutrzejszą, jako 3-cią po uroczystości św. Trzech Króli przypadająca, zapisaną jest u Mateusza św. w rozdziale 8-mym: „O oczyszczeniu trędowatego.“

— W przyszły wtorek przypada doroczna uroczystość św. Franciszka Salezego biskupa, która począwszy od pierwszych Nieszporów w wigilję uroczystości, t. j. w przyszły poniedziałek, obchodzona będzie dnia następnego, 29 b. m., całodziennym odpustem, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i procesjami, tak z rana jak i po południu, w kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej—i w kościele Opieki św. Józefa.

W sprawie nadchodzącego ogólnego zebrania Warszawskiego towarzystwa kredytowego.

—*Q*— Zebrania ogólne Warszawskiego towarzystwa kredytowego, słusznie od pewnego czasu zajmują prasę.

Towarzystwo to w swem gronie łącząc już połowę blizko właścicieli domów w Warszawie—stanowi też w swym składzie jądro przyszłych wyborców a i członków zapewnie, zapowiadanej Rady miejskiej i Zarządu miejskiego.

Słusznie też opinja patrzy na jego ogólne zebrania, jak gdyby na wzór tego, co po przyszłej Radzie miejskiej, ludność miasta naszego spodziewać się może.

Gdyby w przyszłości przez Radę wyznaczony Zarząd miejski, podobnie znakomicie kierował interesami miasta, jak obecnie władze towarzystwa kierują tegoż sprawami, gdyby w tak krótkim czasie Zarząd miejski potrzeby miasta umiał doprowadzić do tak pomyślnego stanu, do jakiego władze towarzystwa przez lat kilka doprowadziły tegoż interesa—cieszylibyśmy się szczerze.

Ale gdyby przyszła Rada miejska przykład brać miała z ogólnych zebrań tegoż towarzystwa, gdyby zamiast wynurzeniem szczerego uznania popierać dla dobra miasta pracę swą poświęcających obywateli, zapragnęła urządzać sceny gorszące, jakich się dopuściła znaczna część zeszłego zebrania ogólnego towarzystwa kredytowego, w takim razie głośno zawołaćbyśmy musieli: obywatele Warszawy! to niewłaściwe postępowanie dla was—drogą skandalu, żadne poważne ciało zbiorowe interesów ogólnych nie załatwia!

Spokojna, wyczerpująca dyskusja, bez wyzywania namiętności, tak łatwo budzących się w liczniejszem zebraniu—oto jedyna droga, którą instytucji każdej, a tembardziej finansowej, dostarczyć można środków do dalszego rozwoju.

Tembardziej zaś, gdy kierujące instytucjy władze, tak przezornie prowadzą jej interesa i wyłącznie tylko jej dobrem są zajęte.

Słusznie jednak zwracano uwagę, że brak poparcia tychże władz przez większość członków, systematycznie dotąd praktykująca się nieobecność tejże na ogólnych zebraniach, (jak to w Warszawskiem towarzystwie kredytowem miewa miejsce, gdzie na ogólne zebrania przychodzi zaledwie szósta część albo i mniej należących do niego członków,) wyradza to położenie, że byle drobna partyjka pozująca na opozycję, wywołuje zamieszanie i chaos, sprowadzające w rezultacie uchwały, które wstrzymują normalne drogi rozwoju instytucji.

Rozumiemy opozycję tam, gdzie coś rzeczywiście niezgodnego z dobrem ogółu się dzieje, opozycję podobną z zasady nawet popieralibyśmy—ale opozycja nieuzasadniona, tamująca tylko normalny postęp—urządzana tylko dla osobistej satysfakcji, i powiedzmy to wręcz, dla osobistego interesu, wstrętną zaiste być musi i wstydem nie chwałą okrywa tych, co ją popierają.

Sprawa budowy domu dla Warszawskiego towarzystwa kredytowego, dostarcza nam wiele momentów ku tym poglądom.

Jeszcze w r. 1875, gdy większość bywających na ogólnych zebraniach tegoż towarzystwa członków, zasłużonem za dobre gospodarstwo interesami tej instytucji poparciem osłaniała jej zarząd, zebranie to znakomitą większością uchwaliło: „upoważnienie tegoż zarządu do zakupu domu lub placu pod dom, wedle *własnego uznania.*“

W myśl tej uchwały wyszukany po długich staraniach i zakupiony plac przy ulicy Włodzimierskiej, zebranie za właściwy przyjęło — gdy jednak na ostatniem zebraniu przez władze przedstawioną została propozycja: zatwierdzenia odpowiednich placowi temu planów i anszlagów i wyznaczenia na budowę domu potrzebnego funduszu—ogólne zebranie, zapominając, że kwestję tę przed dwoma laty *własnemu uznaniu władz* oddało, do zupełnie różnej doszło uchwały.

Zgadzamy się z tymi, którzy pragnąc nieznane swojskie talenty architektoniczne wywoływać, z zasady zalecają tworzenie planów na budowle publiczne miejscowe, przez ogłaszanie konkursów—ale nie możemy nie zwrócić uwagi na to, że uchwała podobna, jeżeli na niepotrzebny wydatek narazić nie miała Towarzystwa kredytowego, powinna była być wywołaną przed dwoma laty a przynajmniej przed rokiem, gdy jeszcze towarzystwo na planowanie swego domu, żadnych kosztów nie poniosło i gdy nawet uznaniu władz pozostawionem było czy dom nowy wybudują, czy też już stojący na pomieszczenie Towarzystwa zakupią.

W osłonięciu też Towarzystwa od nowych wydatków, upatrywać zdaje nam się należy, wahanie się władz, od oświadczenia się za *konkursem* dopóty, dopóki tenże w sposób prawny przez głosowanie kartkami, przez większość zdecydowany nie został.

Bądź co bądź władze towarzystwa posłuszne uchwale ogólnego zebrania, przez siedmiu znanych w Warszawie budowniczych, zasady konkursu ułożyć poleciły, a za dni nie wiele tak zasady te jak i w ogóle kwestja budowy domu towarzystwa, przedłożoną będzie do zatwierdzenia ogólnemu zebraniu.

JULJANKA.

OBRAZEK MIEJSKI

przez

ELIZĘ ORZESZKOWĄ.

(Dalszy ciąg.—Zobaczyć Nr 21).

Kobieta wyjęła z nizkiej szafki żywność jakąś, podała je dziecku i usiadłszy przy niem zaczęła wpatrywać się w nie znowu. Juljanka jadła, spoglądała na sprzęty skromne lecz czyste, na kanarka który śpiewał wciąż w klatce, na białą sztorę fruwającą z wiatrem i rozszczebiotała się na dobre. Zagadnięta parę razy o przeszłość swą, opowiadała jak małą będąc, (teraz już uważała się snadź za osobę dużą) mieszkała u praczki i jak ją p. Jakób kucharz w nocy za drzwi wyrzucił, i co potem stało się: o starej pani bardzo dobrej, która niewiadomo gdzie podziała się gdy jej oczy uciekły, o chorym panu ciągle grającym, tokarzu, tokarzowej, Ance i Antku — najbardziej o Antku takim niegodziwym chłopcu. Przy wspomnieniu o chłopcu zacisnęła piąstki i błysnęła oczami, wnet jednak z zamyśleniem dodała.

— Ale ja jemu odpuściłam... tak mi Boże dopomóż, odpuściłam i nie wytłukłam go kiedy leżał tam pijany pod bramą... Stara pani prosiła: odpuść! i odpuściłam...

Przy ostatnich wyrazach dziewczynki kobieta wzięła ją w ramiona swe i topiąc usta w gęstwinie jej włosów, szepnęła.

— Żebyś ty kiedyś innym tak odpuścić mogła... o! żebyś mogła!!..

Wstała potem i przeszła się parę razy po małym pokoju. Gdy usiadła znowu, wydawała się zupełnie spokojną. Widać było że długa i ciężka wprawa nauczyła ją powściągać, ukrywać wrażenia doznawane i że w tej chwili uczuła potrzebę powściągnienia ich i ukrycia. Przyciągnęła ku sobie dziecko i postawiwszy je przed sobą poważnie zaczęła.

— Moja Juljanko! ja dopóki tylko tu zostanę, opiekować się tobą będę... cóż? czy rada jesteś z tego?

Dziecko milcząc i obojętnie pocałowało ją znowu w rękę. Była to oznaka wdzięczności pewnej ale radości ani czułości nie znać w niej było. Nie dowierzała i dziwiła się.

Kobieta mówiła dalej.

— Trzeba jednak, trzeba koniecznie ażebyś nigdy nikomu nie mówiła ani słowa o tem, co rozmawiać z sobą będziemy i jaką ja będę dla ciebie... rozumiesz Juljanko?

Dziewczynka twiedząco skinęła głową.

— Nie mów też nikomu o tem, że ja cię całowałam i pieściłam pamiętaj nie mów! i jeżeli czasem ja wymówię coś takiego... coś takiego... no! cokolwiekbym kiedy przy tobie mówiła do ciebie albo do siebie samej albo przez sen — ty nikomu tego nie powtarzaj, rozumiesz mię moje dziecko? nikomu ani słowa! Nie mów też przed nikim, że ja cię czasem mojem dzieckiem nazywam...

Tu umilkła na chwilę. Możnaby myśleć, że głosu jej zabrakło. Spokojną jednak wydawała się wciąż i nawet trochę surową.

— Pamiętaj, ażebyś mię słuchała, bo jeźli nie posłuchasz, zgubisz... zrobisz mi wiele złego, a i sobie także. Cóż? będziesz mię słuchała?

— Będę, pani, odparło dziecię, które słuchało ją ze źdźiwieniem, lecz i z uwagą.

— Słuchaj mię! ja ci za to sukienkę nową i ciepłą uszyję, trzewiczki kupię, obiad codzień dam, i pięknych różnych rzeczy uczyć cię będę... A pacierz ty umiesz?

— Umiem. Stara pani nauczyła...

— Panie! odpłać jej! Panie! opiekuj się nad nią Panie! daj jej rok szczęśliwy za każdy wyraz pacierza... spiesznie i drżącemi wargami zaszeptała kobieta.

— A robotę ty jaką umiesz robić?

— Umiałam pończochę robić, stara pani nauczyła; ale teraz nie wiem czy już potrafię...

— Nauczę cię rożnych innych robót... no, a teraz, powiem ci jak mię masz nazywać... Mam imie Janina, nazywaj mię panną Janiną!

— Panna Janina! powtórzyło dziecko.

— Dobrze! Pamiętajże o tem co ci mówiłam. A teraz ja idę do miasta... guwernantką jestem... i uczyć muszę dzieci... idę więc dzieci uczyć... codzień tak chodzić będę, a ty zostań tu i nie chodź już na to brzydkie podwórze, do tych różnych ludzi... nie żebraj... nie potrzebujesz... syta już będziesz i odziana. Siedź tu. Możesz bezpiecznie siedzieć, bo obcy nikt tu nie przyjdzie... i złodziej nie przyjdzie... po cóżby? przypatruj się ptaszkowi; nazywa się on: kanarek. Darowała mi go ostatnia uczennica moja, bom się do niego bardzo przywiązała... cóż robić? trzeba się choć do ptaka przywiązać! Zresztą, połóż się sobie i zaśnij a przed wieczorem ja wrócę...

Ostatnie wyrazy mówiąc, wkładała stare swe sukienne okrycie i kapelusik z kwiatem tak bladym i zmiętym, jak była twarz jej. W tej chwili zresztą, po długiej rozmowie z dzieckiem, twarz ta delikatna i drobna wyglądała bardziej jeszcze postarzałą i zmęczoną niż wprzódy.

Wyszła, Juljanka zostawszy sama, zaczęła od przypatrywania się ptaszkowi i nie tylko przypatrywała się mu, ale i słuchała jego śpiewu. Potem podnosząc wciąż głowę, aby kanarkowi się przyglądać, zaczęła wyśpiewywać sama i duet ten złożony ze śpiewu ptaka i dziecka trwał póty, aż dziecko zmęczyło się i po-

Teraz więc idzie o to tylko, aby zebranie to prawdziwie ogólnem było i w sposób odpowiedni zasobom towarzystwa i rzeczywistej potrzebie rzecz całą rozstrzygnęło.

Niechaj się na posiedzenie to członkowie towarzystwa jaknajliczniej zbiorą i sprawią, aby kwestja budowy domu przez ogół a nie przez partję ostatecznie w sposób prawny i spokojny rozstrzygniętą została.

STARA WARSZAWA.

IX.

Ulica Piwna.

Do opisu kościoła św. Marcina i wspomnień do niego przywiązanych, jeszcze jedno przywiedziemy zdarzenie malujące ducha czasu i obyczaje dawnych zakonników.

Upodobanie do muzyki ks. augustjanów, o którem wspominaliśmy w poprzedzającym artykule, było nie raz powodem do rozmaitych zajść oryginalnych w swoim rodzaju.

I tak: w r. 1699 w miesiącu wrześniu, podług dawnych zwyczajów zakonnych, ogłaszali księża nabożnym mieszkańcom z wieży przez trąby i kotły uroczystość mającą się nazajutrz w ich kościele obchodzić. Ojcowie po skończonem nabożeństwie kazali muzyce grać na wieży do późnej nocy.

Nie podobało się to biskupowi poznańskiemu, pasterzowi dyecezji mieszkającemu na Podwalu. Posłał więc do księży służącego, ażeby kazali trębaczom i bijącym w kotły zaprzestać muzyki. Lecz augustjanie tego polecenia nie usłuchali. Posłano zatem powtórnie do klasztoru żołnierzy biskupich, z których jedni za przybyciem do konwentu zostali sromotnie wypędzeni, drudzy pobici, a inni do niewoli zabrani.

Nazajutrz biskup kazał augustjanów przywołać do siebie i kiedy im przedstawiano skutki ich postępku, tłomaczyli się posiadanemi przywilejami, że nie podlegają władzy biskupiej, uchylać zaś odwiecznego zwyczaju nie mają prawa. Stanęło jednak po woli biskupa i odtąd przestała grywać muzyka na wieży.

Wracając do zabytków miejscowych zanotować należy, iż zasługuje na obejrzenie stojąca nieco dalej od kościoła starożytna dzwonnica. Jestto jedyny szczątek murów ocalałych z pierwotnej budowli albo z powtórnego w XV wieku jej przestawienia, lubo nie osobliwym się kształtem zalecający. Po za tą wieżą wznoszą się gmachy poklasztorne, gdzie obecnie od 1869 r. mieści się Przytułek dla wychowańców Instytutu głuchoniemych i ociemniałych, których byt, zwłaszcza ostatnich, w skutku ich kalectwa, po wyjściu z pod opieki Instytutu nie może być na razie zapewnionym. Urządzono im zatem tutaj mieszkania, tudzież pracownie i dano możność zarobkowania stosownie do otrzymanego wykształcenia.

I tak, mury będące niegdyś świadkiem tylu wrzących zdarzeń, w których wzrok i mowa najwięcej działały ujemnie, dziś są schronieniem istot pozbawionych właśnie tych organów. Mianowicie ociemniali po największej części muzykanci, wynajmują się ztąd gdzie potrzeba. Dziwnym więc zbiegiem losu, muzyka trzyma się tych murów od wieków.

Ale jeszcze na jednę osobliwość winniśmy zwrócić uwagę czytelników. Oto w dziedzińcu tych zabudowań znajduje się godna widzenia znaczna część muru większego, którym całe stare miasto było niegdyś opasane, jak o tem już wspominaliśmy. Ponieważ rzeczony mur przytykał do podwórza klasztornego, więc gdy stał się już nieużytecznym, magistrat warszawski kontraktem emfiteutycznym sprzedał go w r. 1783 ks. augustjanom, a ci zamienili na ścianę muru podwórza, która dotąd pozostała nietknięta i przedstawia część najdawniejszej kurtyny warowni miejskiej.

W dalszym ciągu ulicy, po prawej stronie kościoła, posiadłość oznaczona numerem porządkowym 11, teraz prywatna, odznacza się pięknemi oddrzwiami z ciosu, ozdobionemi na wierzchu tarczą wyginaną. Na tej tarczy umieszczoną jest dobrze wyrzeźbiona głowa św. Jana, u spodu której mieści się herb Grzymała, rycerz stojący w bramie o trzech wieżach, a nad bramą gołąbek św. Ducha. Kamienica ta była niegdyś szpitalem i domem schronienia starców pod tytułem św. Ducha, później marcinkanek, fundacji Anny księżny Mazowieckiej, o której dobrodziejstwach dla Warszawy wspominaliśmy kilkakrotnie.

Historja tego zakładu jest dość obszerna i niedostatecznie jeszcze wyjaśniona, lubo mamy osobną i starannie napisaną monografję przez dra Fr. Groera, wydaną w r. 1870.

Założycielem tego domu schronienia był podobno Janusz I książę Mazowiecki, który już w r. 1413 skupywał na ten cel grunty, lecz budowlę wystawiła w r. 1443 księżna Anna. Miała ona nawet z początku trudnić się sama zarządem zakładu przy pomocy i współudziale ks. augustjanów, i mieszkała tutaj w pokojach po prawej stronie kościoła.

Tymczasem przed kilkoma laty znaleziono w archiwum krzyżackiem w Królewcu dokument z pierwszych lat XV wieku, z którego kopję posiadamy, zawierający dokładny opis szczegółowy szpitala przy klasztorze augustjanów w Warszawie, zostającego pod zarządem zakonu augustjanek, o których istnieniu tutaj nie znaleźliśmy dotąd żadnego śladu. Jestto raport jakiegoś ajenta krzyżackiego w Warszawie, który donosił Wielkiemu Mistrzowi o stanie zakładu. Nie można więc wątpić o jego prawdziwości. Pokazuje się z niego, że szpital przy ulicy Piwnej był wtedy obszerny, hojnie uposażony i dobrze jak na owe czasy urządzony, miał bowiem własną łaźnię, ogród, szkółkę dla dzieci, piekarnię, folwark i t. d. Faktto przecież dotąd nie znany; ale w dziejach naszego miasta wiele jeszcze niespodzianek odkryć się może.

Co do późniejszego losu szpitala wiemy, że od 1458 r. zostawał pod zarządem kollegjaty św. Jana, z którą augustjanie przez długie wieki o niego, a raczej o jego dochody się ścierali. Budowla skutkiem pożarów i przebiegu czasu zmieniała się także wielokrotnie. Była więc przerabianą i na początku XVII wieku, do czego przyłożył się znacznie Wawrzyniec Goślicki, biskup poznański, od 1600 do 1607 r., i dotąd też herb jego rodu, Grzymała, znajduje się nad głównem wejściem. Od 1684 r. przytułek oddany został pod zarząd sióstr miłosierdzia, ztąd od tytułu kościoła niewłaściwie zwanych marcinkankami. Przeniesiony w r. 1825 dla względów sanitarnych na ulicę Przyrynek, potem mieścił się czasowo w koszarach Sierakowskich i nakoniec w r. 1861 otrzymał gmach umyślnie wzorowo wystawiony przy ulicy Elektoralnej.

Po za szpitalem zajmował cały obszar wielki cmentarz, słynny z mnóstwa wspaniałych nagrobków. Tu mianowicie chowano zwłoki uczonych, artystów, muzyków, złotników i t. p., na miejscu których dzisiaj wznosi się las kominów od murowanych domów gęsto nasadzonych.

Niektóre z tych domów mają już swoje wspomnienia i w dziejach miasta nie mogą być pominięte. Jak naprzykład kamienica pod Nr 23, ztąd pamiętna, że w niej mieszkał w zeszłem stuleciu Wawrzyniec Micler, jeden z uczonych, który wielkie położył zasługi dla literatury polskiej i czasopismów naukowych. Sas z urodzenia, osiadłszy w Warszawie jako lekarz nadworny, na tem stanowisku gorliwy i czynny, starał się najprzód o wzrost medycyny w kraju. On pierwszy zwrócił uwagę na potrzebę utworzenia u nas Towarzystwa lekarskiego, któreby zapobiegało nadużyciom dziejącym się wówczas. Już wyjednał upoważnienie i wygotował ustawę, ale stany krajowe nie pozwoliły przyprowadzić jej do skutku.

Postanowił więc w innym zawodzie stać się użytecznym. Założył w tym domu własną drukarnię i w niej zaczął ogłaszać od r. 1744 do r. 1755 pierwsze u nas czasopisma naukowe przez niego redagowane w języku niemieckim, *Bibliotekę Warszawską*.

Gdy publikacja ta po wydaniu 4 tomów nie miała czytelników i pokupu, Micler wydawał od roku 1755 do 1756, po łacinie *Sprawy literackie Królestwa polskiego i Wielkiego księztwa litewskiego*, zawierające podobnie jak Biblioteka, rozbiory dzieł nowych, doniesienia o wychodzących z druku książkach, życia niektórych sławych polaków i gdzie niegdzie rozprawy z nauk przyrodniczych.

Ale i to przedsięwzięcie nie miało powodzenia. Niezrażony atoli Micler sprobował drukować je po polsku.

Powstało przeto w roku 1757 czasopismo *Nowe wiadomości ekonomiczne i uczone*, które miało wychodzić miesięcznie; niepokoje jednak, jakich Polska podczas siedmioletniej wojny doznała, i w tem mu przeszkodziły.

Jednocześnie powziął on ogromny zamiar przedrukowania własnym nakładem, w jednym zbiorze wszystkich kronikarzy polskich, autorów o Polsce piszących oraz krajowców, których dzieła już wtedy do rzadkości należały. Dawszy więc zbiorowi tytuł: *Historiarum Poloniae et Magni ducatus Lithuaniae scriptorum collectio magna*, wydał od 1761 r. pięć wielkich tomów in folio, mieszczących w sobie 31 dzieł historycznych, pomiędzy któremi znajdują się kroniki

---

ważnie i nieśmiało trochę chodzić zaczęło dokoła pokoju, oglądając wszystkie kąty jego i sprzęty.

Te ostatnie nie miały w sobie nic nadzwyczajnego, Juljanka jednak znalazła pomiędzy niemi takie, które napełniały ją zdziwieniem. Nędzną kanapkę oglądała długo i ze stron wszystkich, dotknęła z kolei kilku książek leżących na stole, a spróbowawszy pociągnąć ku sobie znajdującą się w nim szufladę, wyciągnęła ją i zasuwała długo, a znać było z rozweselonej jej twarzy, że bawiło ją to niezmiernie.

Nakoniec usiadła na ziemi naprzeciw małego samowarka i przypatrując się błyszczącemu przedmiotowi temu, usnęła.

Spała aż do chwili, w której otworzyły się drzwi i weszła przez nie panna Janina. Wbiegła raczej niż weszła. Dziwne uradowanie jakieś oświecało twarz jej. Od progu już wyciągnęła ramiona ku dziecku, które obudziło się, lecz nie wstawało z ziemi.

— Cóż? nie przyjdziesz pocałować mię? nie jesteś rada, że wróciłam? zawołała.

Dziecko przybliżyło się zwolna i nieśmiało trochę pocałowało ją w rękę. Wyraz uradowania znikł z twarzy kobiety.

— Jaka obojętna! szepnęła.

— Zapaliwszy lampkę, rzekła.

— Chodź, nauczę cię samowar nastawiać!

A do siebie szepnęła.

— Sama podobno nie bardzo umiem robić to...

Przy końcu wieczora p. Janina zsuwając z kolan dziecko, z którem rozmawiała przez wieczór cały, rzekła.

— Nocować u mnie nie możesz, bo ludzie powiedzieliby, że ja cię zupełnie do siebie wzięłam i mogliby wpaść na domysł... mogliby mi wiele złego zrobić... Dnie przepędzać będziesz u mnie, spać ci trzeba gdzieindziej... a nawet powiesz ludziom, że ja cię na noc nie przyjmuję dla tego... dla tego, że u mnie ciasno i że... każę tobie co wieczór iść sobie gdzieindziej!... pamiętaj powiedz im to... Ale gdzie sypiać będziesz?

Myślała długo nad pytaniem, tem i wziąwszy lampkę, poszła oglądać puste piętro gmachu. Znalazła tam kątek jakiś osłoniony wystającym murem od wiatru, wnikającego przez pusty otwór okna.

— Tu ci urządzę pościołkę! rzekła.

Sporządziła na prędce sienniczek mały, położyła na nim jednę ze swych dwóch szczupłych poduszek, a zamiast kołdry rozesłała na pościołce ciepły, choć dobrze zniszczony, szal.

— W mrozy wezmę cię już do siebie, a w cieplejsze noce śpij tu... tylko, dodała po chwili, nie mów nikomu, że ci pościel urządziłam... pamiętaj nie mów!

Nieprędko, bo w miesiąc lub więcej potem, gdy p. Janina wracając z lekcji, do pokoju swego wchodziła, Juljanka rzuciła się ku niej, ramiona kolanami jej objęła i przypadłszy do samej ziemi, całowała namiętnie jej stopy. Nie przyzwyczajoną była do objawów czułości; czułość też była struną istoty jej, która budziła się w niej zwolna bardzo, ale gdy raz drgnęła, widać było, że dziecię to mogło w płomień rozpalać się i topić się w łzy ustóp lub łona tych, których kochało.

Pobyt u p. Janiny był w życiu dziecka tego pierwszym błyskiem szczęścia. Szczęście też biło z twarzy jej, na której rumieńce ukazywać się zaczęły iz ruchów, które stawały się coraz śmielszemi. Długo nie ukazywała się wcale na dziedzińcu ani w żadnem z mieszkań dawniej sobie znanych. Nic ją tam snadź nie ciągnęło, a pokój p. Janiny i obszerne nie zamieszkałe piętro gmachu, przedstawiały do zabawy jej dość przedmiotów i przestrzeni.

Raz nakoniec w początku zimy, zjawiła się na dole, w progu sieni. Miała na sobie tanią, lecz ciepłą sukienkę, pończochy i grube trzewiki, a włosy jej porządnie uczesane, przewiązane były nawet barwistą wstążką. Ujrzawszy ją dzieci biegające po podwórzu, zbiegły się wszystkie do niej i strój jej oglądać zaczęły. Anka dotykała palcami i pożerała oczami wstążkę jej, bosa dziewczyna od krawca przyglądała się jej obuwiu. Antek tylko nic sobie z całej jej elegancji nie robił. Żartować z niej zaczął.

— Patrzcie! patrzcie! jaka panienka zrobiła się! a kto ci dał to wszystko? może matula twoja znalazła się, albo ojca wiatr z pola przyniósł! Ot, nic ci nie pomoga ładne suknie! podrzutkiem byłaś i podrzutkiem jesteś!

Juljanka rumienić się zaczęła i błyskać oczami.

Nie odpowiadała jednak Antkowi, bo zajętą była rozwiązywaniem wstążki, którą miała na głowie. Rozwiązawszy ją, zdjęła z głowy i milcząc, oddała Ance. Anka podskoczyła z radości i wnet ubierać się w nią zaczęła, a Antek wykrzywiając się żartować znowu począł.

— Ot jaka mi księżniczka! prezenty teraz rozdaje! a pamiętasz jak niedawno za miotłą u nas siedziałaś i kartofle pod ławą jadłaś...

W miarę jak chłopak mówił, Juljanka piąstki swe ściskała. Zdawało się, że tuż, tuż rzuci się ku niemu. Nie uczyniła jednak tego, pochyliła się tylko i otworzywszy usta w całej ich szerokości ukazała mu — język. Tej zemsty odmówić już sobie nie mogła. Wykonała ją, ale wykonawszy, zlękła się zaraz i pędem puściła się na schody gmachu, ku pokojowi p. Janiny.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Galla, Kadłubka, Boguchwała, Długosza, Sommersberga, i t.d.—wzbogaciwszy wiele z nich swemi uczonemi przypiskami. I tak zajęty praktyką lekarską, wydawnictwem, drukarnią, tłomaczeniem rozmaitych dzieł pożytecznych, wśród nieustannej pracy, zakończył w tym domu użyteczne ogółowi życie 1770 roku.

Drugą osobistością, którą szczycić się może ulica Piwna, był Antoni Magier, właściciel kamienicy pod Nr. 45. Ma ona trzy piętra i odznacza się widnemi schodami, co jest osobliwością w tej stronie miasta, oraz dobrem rozporządzeniem mieszkań. Na najwyższem piętrze mieszkał przed laty sam Magier i tam urządziwszy obserwatorjum od roku 1803, przez lat 25, pierwszy robił u nas spostrzeżenia meteorologiczne i liczbę stopni ciepła lub zimna codziennie do wiadomości publicznej wystawiał, a także po gazetach ogłaszał.

To poświęcenie jego ceniono wysoko za życia, a obserwacje przez niego czynione, nie mało się przyłożyły do rozwinięcia dalszych badań miejscowych astronomów. Dopiero gdy przypadkiem złamał nogę, odstąpił swój ciepłomierz ratuszowi przy ulicy Senatorskiej, gdzie odtąd takież stopnie wystawiano codziennie.

Antoni Magier urodzony z dawnej tutejszej familji kupieckiej, wykształcony u jezuitów i na dworze Franciszka Bielińskiego, marszałka W. koronnego, od młodości oddawał się z zapałem nauce fizyki i astronomji, i został potem profesorem tych przedmiotów w liceum warszawskiem. Pisał dzieła fizyczne i meteorologiczne, wynalazł do wódek i spirytusów próby uznane za urzędowne, i techniczne miano, które od jego nazwiska otrzymały, robił barometry i termometry bardzo pokupne i t. d.

Była to postać niezmiernie popularna i znana całemu miastu. Chudy, wysoki, oryginał w obejściu, uważany był zawsze za chodzącą przepowiednię zmian powietrza.

Kiedy w dzień pogodny ujrzano Magiera na ulicy z parasolem pod pachą, był to znak niezawodny zbliżającej się słoty. Płaszcz lub inna odzież przez niego noszona, oznaczała odpowiednią porę, do której się stosowali bacznie na niego zważający mieszkańcy. Taką miano wiarę w jego nieomylność.

Lecz zajmował się on nie tylko spostrzeżeniami nad zmianami klimatu w Warszawie; zastanawiały go zarówno także przemiany zaszłe w mieście pod każdym względem, oraz modyfikacje we zwyczajach i obyczajach mieszkańców, które dostrzegał w ciągu długiego swojego życia. Więc podobnież spisywał je z najdrobniejszemi szczegółami, tak jak meteorologję i zostawił to wszystko w rękopiśmie, któremu nadał tytuł *Estetyka miasta Warszawy* czyli historyczne opisanie rozmaitych zmian w postaci tego miasta, obyczajach mieszkańców różnego stanu, sposobu ich życia, zabaw, wychowania młodzieży, wzrostu literatury, kunsztów, rzemiosł, handlu i odmieniającego się gustu w strojach, sprzętach, pojazdach i t. p.

Są to jak sam tytuł wskazuje, bardzo szacowne materjały do historji naszego miasta, a lubo nie zostały drukiem głoszone, nie jeden już z nich pożytkował i będzie zapewnie korzystał, bo rękopism jest znany i w odpisach posiadany.

Umarł Magier w tym samym domu w którym się urodził, w roku 1837, mając lat 75. Uniósł on z sobą do grobu szacunek wszystkich, którzy go znali, przyjaźń licznych wielbicieli, miłość krewnych i wdzięczność mnóstwa nieszczęśliwych, których był dobroczyńcą. Szczupłym majątkiem, jaki pozostawił, podzielił się z kochanem przez siebie miastem, zapisując w testamencie rozmaite sumy na dobroczynne cele, a między temi i na wystawienie kompasu, który w roku 1864 w ogrodzie Saskim przy wodotrysku został wzniesiony.

ZŁOTA MŁODZIEŻ.

Hej! tam, komu ochota!
Baczność! Lwowie! Krakowie!
Podnoszę zdrowie!
Niech żyje młodzież złota!
Ona to, pełna brawury,
Ustroiwszy głowy w rury,
W półłokciowym kołnierzyku,
Pokój czy wojna,
Mężna, strojna i zbrojna,
Zadaje ulicy szyku.

Przybył panicz do miasta,
Czerpać w skarbnicy wiedzy.
Teatr, koledzy,
Kieszeń pełna, więc szasta.
Minął rok. Spacer--niedziela.
Lew do kobiet okiem strzela,
Chłód i sarkazm na języku...
Nagle się mieni...
Co to? Żyd. Lew szust do sieni—
Zadał ulicy szyku.

W śródmieściu zmrok zapada,
Sam czas na polowanie.
Panienki! panie!
Strzeżcie się! biada! biada!
Lew ostre gładzi pazury,
Poprawia na łbie fryzury,
I w upatrzonym kąciku
Zastawia siecie.
Ryknął—poczuł kij na grzbiecie—
Zadał ulicy szyku.

Ostrożnie! chować pięście!
Lew chodzi z rewolwerem!
To nie jest zerem,
To może być nieszczęście.
A co? nie przepowiedziałem?
Ktoś tam lwa, nazwał cymbałem!
Sprzeczka—wrzask jak na sejmiku.
Wrogów rozjęto;
Lew odszedł z gębą spuchniętą—
Zadał ulicy szyku.

Po takiej ostrej dubli,
Lew, co był bez pardonu,
Opuszcza z tonu.
Gardzi naturą wróbli.
Woli być ostrożnym ptakiem.
Więc choć go nazwać *zdechlakiem*,
Unika wrzawy i krzyku
Za każdym razem,
Drwiny puszczając płazem,
Zadaje ulicy szyku. *M. Rodoć.*

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Roboty prowadzone w roku zeszłym przy kościele Wszystkich Swiętych na Grzybowie, dość znacznie posunęły naprzód budowę tej wspaniałej świątyni.

Stanęła mianowicie frontowa fasada, wzniesienie której kosztowało rs. 31880, oraz sklepienie w presbiterjum, na które wydano rs 4460, nadto wykonane zostały różne mniejsze roboty na sumę kilku tysięcy rubli.

Głównym źródłem finansowym, o ile wiemy, był znaczny zasiłek rządowy, z którego pozostało jeszcze w zapasie na dalsze roboty rs. 25753.

I ta właśnie okoliczność daje nadzieje, iż z wiosną będzie znowu dalej prowadzona budowa, choć do jej zupełnego według nakreślonego planu wykończenia, jeszcze daleko — i co najważniejsze — wiele jeszcze potrzeba pieniędzy!

Myśl jednak, że ofiarny, choć wdowi grosz, ciągle płynie, jak to świadczą zamieszczane w pismach ogłoszenia czcigodnego JX. Hollaka, dobra wola i energja poświęconych sprawie członków komitetu budowy, dają nadzieję, że piękne zadanie spełnione zostanie.

Przytem kościół Wszystkich Świętych tyle już miał hojnych ofiarodawców, iż można być pewnym, że lista ich imion jeszcze nie zamknięta....

Niezależnie od głównych robót przy samej świątyni, w roku zeszłym kosztem 3960 rs. ukończoną została całkowicie kaplica zbudowana z zapisu Pauliny Dąbrowskiej.

Obecnie we wspomnionej kaplicy, odprawia się już nabożeństwo.

Kto wie, czy ogłoszenie urzędowego sprawozdania komitetu budowy, wykazanie co już zostało zrobione, a co ma być jeszcze, nie zachęciłoby do pospieszenia dalszej sprawie z raźniejszą wedle sił pomocą.

Toć że to pomnik wiekowy!

= Wielu właścicieli cukrowni i zarządzających niemi wyraziło ostatniemi czasy żądanie zebrania się wspólnego cukrowników, w celu rozpatrzenia przyczyn stagnacji w handlu cukrem. Czyniąc zadość tym życzeniom, giełda warszawska postanowiła, użyczyć właścicielow i administratorom cukrowni, na ich konferencję swego lokalu. Zebranie to zapowiedziano na dzień dzisiejszy. W najbliższym nnmerze naszego pisma nie omieszkamy kilka słów o toku obrad na niem pomieścić.

= Departament spraw ogólnych ministerstwa oświecenia publicznego, reskryptem z dnia 3-go b. m. zawiadomił p. Stanisława Gargulskiego, przełożonego szkoły prywatnej w Warszawie, że ułożona przezeń „Tabela koniugacyj łacińskich celem ułatwienia ich pojęcia,“ zatwierdzoną została przez uczony komitet jako podręcznik naukowy dla gimnazjów i progimnazjów męzkich,

= Dowiadujemy się, iż projekt urządzenia wystawy obrazów Matejki, znajdujących się w Warszawie, przychodzi do skutku.

Przeprowadzeniem tej myśli, zajmuje się niestrudzony w wynajdywaniu źródeł dla biednych p. Dobiecki.

Obrazów Matejki posiada Warszawa dziesięć i wszystkie też zapewnie znajdą się na przyszłej wystawie.

Jakkolwiek wszystkie znane już są tutejszej publiczności z salonu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych — to jednak zgromadzenie razem tylu arcydzieł naszego mistrza, należy do szczęśliwych pomysłów.

Na taką artystyczną ucztę, gromadnie podąży Warszawa, a dla ubogich spłynie grosz obfity.

= Bawi obecnie w Warszawie gość z dalekich stron. Gościem tym jest pan Kassius, obywatel z Nowej Zelandji. Pan Kassius rodem z poznańskiego, przybył do Warszawy odwiedzić swojego brata, który tu stale zamieszkuje. Zamierza on tutaj pewien czas zabawić, następnie wybiera się do Niemiec, potem na wystawę paryzką i ztamtąd wraca znowu do kraju maorysów.

Pan Kassius mieszkał w Nowej Hollandji lat 12, zaś w Nowej Zelandji przemieszkuje już lat 10. Posiada tam znaczne dobra, które wszakże pragnąłby zbyć, zamierzając napowrót przenieść się do kraju rodzinnego. Wyszedł on trochę z wprawy w języku polskim, ale przy ożywieniu rozmowy nie daje się to czuć tak bardzo.

Ciekawe i nauczające są jego opowiadania o obyczajach i stosunkach ludzi zamieszkujących, te tak odległe od nas okolice.

= Dowiadujemy się, że w resursie Kupieckiej oprócz balu dla studentów i balu na korzyść Towarzystwa dobroczynności odbędzie się w dniu 23 lutego (w sobotę) bal w kostiumach lub bez kostiumów (dowolnie), na rzecz opieki rodzin pozostałych po powołanych do służby wojownikach.

Spodziewać się można, że ta zabawa niezwykła, u nas świetnie się powiedzie, tembardziej, że jak słyszeliśmy, kostiumy już obecnie są zamawiane.

Dodać winniśmy, że maski nie będą dopuszczone na tę zabawę, mogą one bowiem dać pole do nadużyć, a z tańcami żadną miarą połączyć się nie dadzą, gdyż każdy bardzo słusznie pragnie znać osobę, z którą tańczy, a nawzajem tancerka chce wiedzieć przez kogo jest zaproszoną.

= Z teatru.

Repertuar teatrów warszawskich na przyszły tydzień jest następujący.

Teatr wielki:

Niedziela, „Kuglarka;“ poniedziałek, „Faust“ (występ panny Chiomi); wtorek, „Adrjanna Lecouvreur;“ środa, „Mignon“ (pierwszy raz—występ panny Chiomi); czwartek, „Meluzyna;“ piątek, „Miłość ubogiego młodzieńca;“ sobota, „Hugonoci,“ niedziela, „Flis“ „Opiekun i wychowanica,“ „Małżeństwo przy latarniach.“

Teatr rozmaitości:

Niedziela, „Fałszywe blaski,“ „Filiżanka herbaty,“ „Doktór medycyny“ (komedja wznowiona) poniedziałek, „Nasi najserdeczniejsi,“ środa, „Helena de la Seiglière;“ czwartek, „Hrabina de Sommerive,“ „Z jakim się wdajesz,“ sobota, „Pogodzeni z losem“ (pierwszy raz; niedziela, „Pogodzeni z losem.“

Sale redutowe:

Niedziela (jutro) 3-cia maskarada podczas której w teatrze wielkim przedstawionym będzie akt 1-szy i 2-gi operetty p. t. „Życie paryzkie,“ a w teatrze rozmaitości komedyjka p. t. „Ojczulek pozwolił.“

Niedziela (za tydzień) 4-ta maskarada: w teatrze wielkim 1-szy akt baletu p. t. „Córka źle strzeżona“ a w teatrze rozmaitości komedyjka p. t. „Il bacio.“

Reżyserja dramatu rozdała artystom do nauki komedję Bałuckiego p. t. „Po śmierci cioci.“

Jeneralna próba z „Mignon“ odbędzie się w poniedziałek lub we wtorek.

= Z muzyki.

Duchy szybko płyną...

„Duch wojewody,“ Grossmana, najlepszym jest tego dowodem, w przeciągu roku bowiem obiegł on siedm scen zagranicznych.

Po petersburskim sukcesie przyszła nań kolej we Lwowie, gdzie też najżyczliwiej w tych dniach partycję warszawskiego kompozytora przyjęto.

Grossman zajęty jest pisaniem nowej trzy-aktowej opery lirycznej.

Jutrzejszy koncert p. Jakowickiej, który się tak świetnie zapowiadał, musi uledz zwłoce, primadonna bowiem uległa silnej niedyspozycji.

Prawdopodobnie artystka stanie na estradzie od dziś za tydzień.

Panna Matuszyńska odśpiewa w koncercie pianistki p. Jakóbowiczówny arję z opery „Mignon“ Thomasa.

— Z guberni podolskiej donoszą, że bankier Bloch kupuje dobra od spadkobierców Mekka, i ma w nich założyć cukrownię.

— Dnia 20go b. m., w skromnym kościołku Błoniu, stanęło przed ołtarzem jedenaście sędziwych par.

Miały one odebrać powtórne błogosławieństwo kapłana po przeżyciu z sobą uczciwie pięćdziesięciu lat w stanie małżeńskim.

Nie licząc już synów i córek, stu czterdziestu wnuków i prawnuków otaczało staruszków.

Godne jest uwagi, że w liczbie jedenastu jubilatów, trzech aż znajduje się rodzonych braci.

Błogosławieństwa udzielał jubilatom miejscowy proboszcz przy pomocy kapłanów z okolicznych parafij, z których jeden uczcił obchód odpowiednią przemową.

Przybyły z nieopodal położonego Parzenczewa chór parafjalny, wykonał przy tem umyślnie ułożoną kantatę.

Rozdano w końcu jubilatom dwadzieścia dwie lasek z krzyżami, mających służyć za podporę w drodze dalszego życia — i wszyscy udali się do domów, ażeby w rodzinnem kole uczcić jeszcze odpowiednim obchodem „złote wesele.“

Dodamy, że wszystkie pary te są urodzone w parafji Błonie, liczącej ledwo 1200 dusz ludności, tu brały ślub i tutaj uprawiały ziemię przez całe życie.

Fakt to nader oryginalny i charakteryczny.

— Jenerałowa Balicka składa najserdeczniejsze podziękowanie bezimiennemu ofiarodawcy, który złożył do jej rozporządzenia rs. 100 dla rodzin pozostałych po poległych.

— *(Art. nad).* — Dnia 25-go b. m., nadesłano do mego mieszkania skrzynkę z przyrządami do laubsegi. Ponieważ nie mam zasady przyjmowania prezentów od osób zupełnie mi nieznanych, przeto wzywam nieproszonego dobroczyńcę, aby raczył się zgłosić do kantoru *Kurjera* po odbiór prawdopodobnie nadesłanych przedmiotów. W przeciwnym razie, po upływie dni trzech, skrzynkę tę oddam do rozporządzenia Towarzystwa „Krzyża czerwonego“, które je spienięży na rzecz swoich kljentów. — *N. Wolska.*

Nekrologja.

† W dniu 28 stycznia to jest w poniedziałek, jako w smutną zawsze rocznicę śmierci Aleksandra **Kurpiewskiego,** odprawiać się będzie o godzinie **10-tej** z rana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej za spokój jego duszy żałobne Nabożeństwo, na które pozostała siostra Krewnych i Przyjaciół zaprasza. —1480—

† Dnia 28 lutego to jest w poniedziałek, o godzinie **10-ej** rano, odbędzie się żałobna Wotywa w kościele św. Aleksandra, za duszę ś. p. Weroniki **Kamienieckiej,** w rocznicę jej śmierci, na które zaprasza się Krewnych i Przyjaciół.

† W poniedziałek dnia 28 stycznia r. b. o godzinie **9-tej** rano, jako w dzień imienin ś. p. Walerego **Fachinetti,** odprawioną zostanie w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie żałobna Wotywa, na którą pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego. —1527—

† W poniedziałek, dnia 28 stycznia, jako w bolesną rocznicę śmierci ś. p. Eleonory z Wierzbickich **Kupisiewiczowej,** odbędzie się Nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy w kościele św. Jana, o godzinie **9-tej** rano, na które pozostała rodzina Krewnych i Znajomych zaprasza. —1550—

† Dnia 28 b. m., jako w dniu imienin ś. p. Karoliny z Boręckich 1go ślubu **Friemanowej,** 2go **Dobrzańskiej,** odprawi się za spokój jej duszy w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru o godzinie **9-tej** z rana, żałobna Wotywa, na którą w smutku pozostały mąż wraz z rodziną Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —1554—

† Dnia 28 stycznia w poniedziałek, w kościele Przemienienia Pańskiego o godzinie **10-tej** z rana, za duszę ś. p. Karola **Kobylańskiego,** w smutną rocznicę imienin najlepszego męża, odprawi się Nabożeństwo żałobne, na które w wiecznym smutku pozostała żona, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. Po Nabożeństwie nastąpi poblegosławienie grobu na Powązkach. —1477—

† Pojutrze, jako w 20 rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Plichczyńskiego,** w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej o godzinie **10-tej** z rana, odbędzie się za duszę jego i jego rodziny żałobne Nabożeństwo, na które pozostała wdowa, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —1556—

† Dnia 28 to jest w poniedziałek, jako w drugą bolesną rocznicę pogrzebu ś. p. Tytusa **Hoffmanna,** odbędzie się w kościele św. Krzyża o godzinie **9-tej** z rana, Wotywa za jego duszę, na którą pozostałe synowice zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego. —1528—

† Ś. p. Teressa z Lipskich **Prądzyńska,** wdowa po b. oficerze b. wojsk polskich, następnie intendencie domu przytułku i pracy w Warszawie, obywatelka, przeżywszy lat 69, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, w dniu 26 b. m. i r. życie zakończyła. Pozostałe córki, syn, zięciowie i dziewięcioro wnucząt, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na eksportację zwłok w dniu 29 stycznia we wtorek o god. **3-ej** z południa z kościoła św. Karola przy ulicy Chłodnej na cmentarz powązkowski odbyć się mającą, następnie na żałobne Nabożeństwo w dniu 30 b. m. i roku we środą, o godzinie **10-tej** z rana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej. —1566—

† W dniu 25 stycznia r. b., po długiej i ciężkiej słabości przeżywszy lat 35, zakończył życie ś. p. Kazimiera z Wyczółkowskich **Bzowska,** żona urzędnika pocztowego. Pozostały mąż zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na żałobne Nabożeństwo, odbyć się mające w poniedziałek o godzinie **10-tej** rano w kościele Ś-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w tymże dniu, o godz. **3-ciej** po południu, na cmentarz powazkowski. —1574—

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.
Tamka nr 23, posiedzenie 17 stycznia.

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
61	Ogrodowa	Bejchel Fran.	Wdowiec, dz. dr. 4, 2 chorych.
47	Pańska	Wojcik Marja	Wdowa, dzieci drobnych 3.
5	Zgoda	Borowska Magdalena	Chora obłożnie dz. dr. 6, mąż bez posady.
34	Wolska	Nolte Rozalja	Wdowa obł. chora, dz. dr. 2.
58	Chłodna	Dom. Ludwik	Bez pomocy od męża, dz. dr. 4.
31	Gęsia	Rytka Kagan	Wdowa, dzieci drobnych 5.
11	Wolność	Okrasa Marja	Wdowa, chora dz. drobnych 3,
57	Nowolipie	Pietrucha Bar.	Wdowa, dzieci drobnych 3.
41	Piwna	Lenkowska E.	Wdowa dz. dr. 3, 1 cięż. chore.
57	Nowolipie	Marja R...	Bez pomocy od męża, chora, dzieci drobnych 3.
6	Zajęcza	Dąbrowska T.	Słaba, mąż chory na rękę, dz. 3.
379a	Pr.-Bruk.	Hajter Katarz.	Niewidoma.
25	Solec	Wysocki Teofil	Wdowiec, dzieci drobnych 3, jedno chore.
53	Czerniak.	Węglewski A.	Żona słaba, dzieci drobn. 4.
79	Solec	Laskowska K.	Mąż zmarł obecnie, dz. dr. 4.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Studentowi Uniwersytetu.* — Zechciej pan dołączyć do ogłoszenia stosowne upoważnienie.

— *Opoce.* — Prosimy o więcej.

— *Panu K. Ożar.....* — Listu pańskiego w skrzynce nie znaleziono.

— *Pani M. S.* — Wkrótce umieścimy.

Przegląd polityczny.

W parlamencie angielskim po bezowocnem wyczekiwaniu dyplomatycznego, poprzestano na rezultatach i wskazówkach, jakie akcja zbrojna na teatrze wojny podaje i zażądano kredytu na mobilizację amrmji. Wiadomość tę przyniósł najpierw *Times* i *Daily News* wraz z wiadomością o podaniu się do dymisji Derby'ego i Carnarwona przedstawiciela opozycji przeciw czynnej akcji; dymisja jego została podobno przyjętą, zaś Derby'ego starają się wszelkiemi sposobami zatrzymać w gabinecie.

Morning Advertiser przynosi wiele mówiącą wzmiankę o uchwale meetingu liberalistów, która godzi się na kredyt, jeżeli takowy będzie tylko żądany na przygotowania wojenne, to znaczy mówiąc prosto z mostu, jeżeli takowy ma być tylko pogróżką nie zrealizowaniem planów lorda Beaconsfielda.

Według *Daily News* usposobienie wojenne Anglji objawia się już w wyraźnych rozporządzeniach militarnej natury, wydanych flocie na morzu śródziemnem.

Okrzyk *Vae victis!* wywołał wreszcie komendę wojskową po drugiej stronie kanału; prasa zaczyna na serjo traktować stanowisko Anglji i głos zniecierpliwionych lordów, jakkolwiek z pewnem niedowierzaniem rozbiera zbrojną ewentualność angielskiej interwencji.

Presse zastanawiając się nad budżetem wojennym Anglji z r. 1877, zestawia niektóre daty z wykazów armji angielskiej i przychodzi do przekonania popartego z innych stron, iż takowa poza granicami kraju do obrony swych interesów i czynnego poparcia swej polityki w najlepszym razie 50 000 ludzi wynosić może. Na wolontarjuszów w ciągu kampanji przy dotychczasowej niechęci ogółu dla wojny, wiele liczyć nie można.

Nie ulega wątpliwości, że wiadomości londyńskie wpłyną silnie na tok **rokowań pokojowych,** lecz czy wpłyną korzystnie, pokaże się za dni kilka. Dotychczas oprócz groźnych projektów, nie zrealizowano żadnego punktu z wojennego programu gabinetu angielskiego, a co dalej będzie — zadecydują wypadki.

Warunki pokojowe zostały we środę Porcie nadesłane i rozbierane przez radę ministrów, jednakowoż treść pozostała dotąd w tajemnicy gabinetu. Kwestja zajęcia Gallipolisu, będzie jak się zdaje węzłem wikłającym stosunki polityczne pomiędzy Petersburgiem a Londynem. Wprawdzie *Agence russe* odpiera stanowczo pogłoski o zamiarach Rossji względem okupacji tego punktu, pełnego znaczenia dla gabinetu angielskiego, lecz przypuszcza i tę ewentualność w razie, gdyby wojska tureckie koncentrować tam się zaczęły, zagrażając flankom armji.

O ile zaś widzimy z telegramów tureckich, nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że Sulejman basza w Gallipolisie wyląduje ze swojem wojskiem i tym sposobem zniewoli rossjan do skierowania się ku Dardanellom. Potwierdzają to nawet pośrednio telegramy do *Pressy,* donoszące o marszu jenerała Strukowa ku Gallipolisowi.

W normalnych warunkach, jak zapewnia *Agence russe,* Rossja nie miałaby powodu do zajmowania tej pobocznej pozycji, lecz w obec zmienionej sytuacji, skrupułów sobie w tym względzie robić nie może.

Temps zamieszcza ciekawą wiadomość z Wiednia, według której hrabia Andrassy co do interesów **Austro-Węgier,** uspokojony został przez posła rossyjskiego Nowikowa.

Telegram wiedeński, przynosi szczegółowe warunki pokojowe według *N. W. Tagblattu,* które jak *Agencja Havasa* zapewnia, przez Portę przyjęte zostały i dzisiaj podpisane być mają w Adrjanopolu.

Skończyłoby się tedy z wielkiej chmury małym deszczem. Zawieszenie broni na zasadzie preliminarjów pokojowych, powstrzymałoby na razie wszystkie grożące niebezpieczeństwa dla pokoju europejskiego. Warunki stawiane przez Rossję, przedstawiają się o wiele łagodniej, od wielu dotychczas podrabianych na jej koszt programów pokojowych, wszelako potrzebują jeszcze urzędowego potwierdzenia i aprobaty mocarstw traktatowych.

Telegramy prywatne.

Warszawa 26-go stycznia 1878 roku.

Londyn 24-go. — Izba niższa: Montague zapytuje czy Derby odpowiedział na oświadczenie Gorczakowa w depeszy do Loftusa z d. 9 b. m., iż przypuszcza jakoby pokój tylko pod dwoma warunkami mógł być osiągnięty, a mianowicie ażeby armja rossyjska dalej weszła do Turcji, aby takowa mogła się przekonać, iż nie może oczekiwać żadnej pomocy od Anglji. Bourke zaprzeczył temu. Hartyngton zapytuje czy rząd przedłoży akta tyczące się stosunków z państwami neutralnemi; Northcotchce rozważyć czy może niektóre będą mogły być przedłożone. Izba niższa przyjęła wniosek Nortchot'a dotyczący utworzenia komisji dla zrewidowania porządku spraw bieżących.

Londyn 24-go (w nocy). — Beaconsfield uzasadnia w obec Argylla zachowanie się rządu i zamyka temi słowy. Polityka, której ministrowie są zmuszeni się trzymać, nie może być zawisłą od woli państwa przyjaznego. Wedlug *Biura Reutera* nie potwierdza się dymisja Carnarvona.

Londyn 25-go. — Na zarzut księcia of Argyll, że rząd jest niekonsekwentny, pierwszy minister lord Beaconsfield odpowiedział: „Rząd winien krajowi to, żeby kraj przecie nie zależał od innego mocarstwa i od tego czy się będzie podobało mocarstwu temu zakomunikować warunki pokoju czy też nie.“ Żywemi oklaskami przyjęto to oświadczenie.

Londyn 25-go. — Hr. Derby posłał notę do Petersburga.

Londyn 25-go. — *Daily News* potwierdzają wiadomość o ustąpieniu z gabinetu lorda Derby i hr. Carnarvona (pierwszy jako sekretarz stanu do spraw zagranicznych a drugi jako sekretarz stanu do spraw kolonialnych należą do gabinetu Disraelego Beaconsfielda od samego początku to jest od dnia 20 lutego 1874 roku). *Times* pisze, że dymisja Carnarwona została przyjętą. W południowej edycji *Daily Telegraph'a,* mieści się niepotwierdzony dotąd z innych źródeł telegram z Pery, datowany 25 b. m., według którego pełnomocnicy tureccy otrzymali wczoraj wieczorem rozkaz podpisania preliminarjów. Sądzą tu, że zawieszenie broni zostanie podpisanem dzisiaj.

Londyn 25-go. — *Times* dowiaduje się o kredycie nadzwyczajnym 5 miljonów szt. *Daily News* donosi: W wypadku gdyby rossjanie ruszyli na Galipolis, otrzymał istrukcje admirał floty morza Śródziemnego, obecnie znajdujący się w Saros, aby z siłą wojsk marynarki i majtków wylądował w blizkości Bulair dla tymczasowej obrony Galipolli i w tym celu aby przygotował trzy największe statki dla natychmiastowego przewiezienia głównych sił z Malty do Galipoli.

Londyn 25-go. — Kanclerz izby skarbowej sir Stafford Northcote wczoraj po południu zapowiedział izbie gmin, że gdy Rossja ciągle jeszcze wstrzymuje się z zawiadomieniem rządu angielskiego o warunkach pokoju, przeto rząd zamieści na porządku dziennym posiedzenia poniedziałkowego 28 b. m. żądanie kredytu dla armi i marynarki. Na interpelację przywódzcy opozycyj lorda Hartingtona, Northcote odpowiada: „Od czwartkowego posiedzenia naszego sytuacja polityczna zmieniła się o tyle, że rossjanie posuwają się dalej, nie komunikując nam warunków

pokojowych. Dlatego to rząd nie może dłużej odradzać swych żądań co do kredytu nadzwyczajnego i wystąpi z niemi jak powiedziano w poniedziałek."

Londyn 25go.— *Standard* pisze: „W Konstantynopolu znajduje się już przeszło sto tysięcy zbiegów, po większej części kobiet i dzieci, wszystko osób bliskich śmierci głodowej. Uorganizował się komitet, który się odwołuje do miłosierdzia Europy. Angielska partja chrześciańska, przez usta księdza Maffoll, oponuje przeciw wszelkiemu wspieraniu muzułmanów rumelijskich." *Daily Telegraph* pisze: „Montborbey wypływa dziś z Bosforu z wielką flotą, żeby przewieźć armję Sulejmana z Kawali do Stambułu. *Times* mniema, że rosjanie będą mogli przeszkadzać wsiadaniu wojsk w Kawali na statki. Turcy rozpoczęli cofać się z Rasgradu i Osman-Bazaru ku Szumli. Wąwóz kazanłycki zajmują serbowie.

Paryż 25-go.— Prawo o amnestji dla skazanych za druk i mowę od 16-go maja do 13-go grudnia wzbudziło w Izbach gorące debaty. Prawica chciała koniecznie, aby nie określono skrajnych terminów czasu, który rzuca plamę na rząd poprzedni, wysunęła ona w tym celu najlepszych swych mówców. Rouher, przemawiający po raz pierwszy od 1876 roku, dwa razy podnosił głos, nazywał on projekt repressalją, chwalił amnestję z r. 1859, która jak i poprzednie nie były tak ściśle co do czasu określone. Bronił urzędodowej kandydatury, jako zasady rządowej, na której opiera się każdy rząd.

Sprawozdawca projektu wykazywał nieodzowność powetowania, rząd walki wytoczył 3260 prasowych i 2709 innych procesów. Dufaure widzi całą działalność poprzedniego ministerjum skierowaną jedynie ku agitacji wyborczej, na co poświęcono wszystkie siły państwowe. Imię marszałka musiało być używane ciągle, ztąd późniejsze na niego napaści, których pierwej nie doświadczał, ztąd irytacja, ztąd nieznane dawniej procesa. Zbywało na wszelkiej równości przed prawem, jedni mogli prowokować bez przeszkody, drudzy byli prześladownni. Za ten czas wyjątkowy amnestja ma być ogłoszoną, jest to słuszne i potrzebne. Nagana nie dotyka ani marszałka ani sądów.

Paryż 24-go.— Od trzech lat piewszy raz wczoraj lewica miała większość w komisji budżetowej senatu. Wczoraj przy głosowaniu nad zastępczym wyborem senatora, konstytucjonaliści głosowali nie wszyscy jednakowo. Prawdopodobnie przy powtórzeniu skrutynium utrzyma się książę Decazes. Posiedzenia izby odtąd mają być tylko w połowie goświęcone sprawozdaniu wyborów a w połowie dyskusji projektów do prawa. Prawo o amnestji będzie zapewnie jutro przyjęte według projektu rządowego bez żadnej zmiany.

Paryż 25-go. — *Journal des débats* donosi: Rossja nie zakomunikowała mocarstwom zupełnych warunków pokoju, lecz tylko ich ogólne zasady. Z komunikatu tego można wnosić, że rossjanie Konstantynopola nie zajmą, tylko przez posuwanie się dalsze, chcą wywrzeć nacisk na Portę. Preliminarja pokojowe będą doręczone mocarstwom, dopiero gdy zostaną podpisane.

Konstantynopol 25-go. — *Agencja Havas* donosi: „Porta przyjęła warunki rossyjskie. Preliminarja mają być podpisane jutro w Adryanopolu, dokąd i pełnomocnicy wyjeżdżają.

Wiedeń 25-go. — *N. W. Tagblatt* pisze: „Upadek gabinetu Auersperga II jest już zapewne w tej chwili faktem rozstrzygniętym. O 11 zebrali się ministrowie, z wyjątkiem ciężko chorego ministra spraw wewnętrznych, prezesi klubów ustanowionych i referenci celni. Rząd przedstawił im trudność położenia i oświadczył, że uważa się za związanego a co do przyjęcia bez zmiany cła od kawy w pierwotnej wysokości 24 fl. i cła od nafty w wysokości 8 fl. postawi kwestję gabinetową. Rząd absolutnie nie może wdawać się jeszcze raz w układy z rządem węgierskim co do tego a w razie odrzucenia jednego z tych ceł musi władzę złożyć. Dalej też rząd oświadczył, że większość, jeżliby się taka znalazła, musi być złożoną z klubu lewego, z nowego klubu postępowego, z klubu centralnego, z rusinów i polaków (te dwa ostatnie stronnictwa rząd widocznie zalicza do partji konstytucyjnej respective ugodowej), inszej bowiem większości uchwała nie zostanie przez rząd przyjętą.

Dalszego przebiegu tych układów nie znamy, ale słyszymy ze źródeł parlamentarnych, że zarówno dr. Herbst w imieniu klubu lewego jak dr. Gross w imieniu nowego klubu postępowego oświadczyli stanowczo, iż nie mogą przyjąć obu ceł w takiej wysokości, jaką rząd proponuje, pomimo następstw, jakie to ich odrzucenie może pociągnąć za sobą. Faktycznie ministrowie uważają już swoje funkcje za ukończone i pełnią je tylko formalnie."

Wiedeń 25-go. — *Presse* pisze, że cesarz przyjął dymissję gabinetu Auersperga i polecił mu tymczasowo pełnić obowiązki (ks. A. von Auersperg i większa część członków jego gabinetu zostaje przy władzy od 25 listopada 1871 r. (Florjan Ziemiałkowski jest ministrem bez teki od 21 kwietnia 1873 r.)

Wiedeń, 26-go. Neuer Wiener Tageblatt zamieszcza następujące ciekawe wiadomości o warunkach pokoju stawianych przez Rossję. Warunki te są objęte następującemi punktami:

1. *Bulgarja.* Bulgarja obejmuje terrytorjum od Dunaju do Adrjanopola, ewentualnie zaś do rzeki Atarcy. Rossja w interesie porządku europejskiego i dla zapobiegnięcia dalszym zatargom przywiązuje wartość do tego, aby terrytorjum to było połączonem z Portą jak najściślej. Bulgarja dzieli się na dwie prowincje odgraniczone Bałkanami, na *Cis i Transbałkanję.* Obiedwie prowincje mieć powinny jeden parlament i być rządzone przez wspólnego *hospodara,* odpowiedzialnego tylko przed zgromadzeniem narodowem. Zależność od Porty ma się wyrażać płaceniem sułtanowi corocznie haraczu, którego wysokość odpowiadać powinna przeciętnej cyfrze czystych dochodów obliczanych z tego terrytorjum w przeciągu ostatnich lat.

2. *Fortyfikacje nad Dunajem.* Tureckie fortyfikacje nad Dunajem ze względu na spokój i bezpieczeństwo Rumunii mają być zburzone.

3. *Bośnia i Hercogowina.* Bośnia i Hercogowina mają być uorganizowane według tej samej metody co i Bulgarja, jednakże jednocześnie należy mieć względne reformy agraryjne.

4 *Rumunja.* Rumunja otrzymuje, jako kompensatę za ofiary poniesione w wojnie powiększenie swego terrytorjum i stanowiska państwa niezależnego.

5. *Serbja.* W interesie europejskiego pokoju, Serbja w przyszłości z zniesieniem obecnego zwierzchnictwa stanowić będzie samodzielne państwo i musi być powiększoną przez okrąg Nisz i Kossowo, również przez terrytorjum Prinzrence i Casa Novi-Bazar.

6. *Czarnogórze* otrzymuje, przyznane jej na konferencji konstantynopolskiej terytorja, następnie port Antivari, oraz przestrzeń dzieląca port ten od Czarnogóry.

7. *Dardanelle.* Czarne morze ma być otwarte dla statków handlowych wszelkich narodowości. Co się tyczy statków wojennych to przejazd przez Dardanelle ma być dozwolony tylko, statkom państw nadbrzeżnych, w myśl traktatu Unkier-Kielossy.

8. *Armenia.* Dla zabezpieczenia wschdnich brzegów morza Czarnego, żąda Rossja ustąpienia wyżyny Armenji, zwłaszcza port Batum i twierdzy Kars i Erzerum.

9. *Koszta wojenne.* Rossja uznaje za słuszne, aby Turcja płaciła koszta wojenne, i takowe w stosunku do wydatków. nie powinny wynosić nie wiele mniej od $1\frac{1}{2}$ mil. rubli.

10. *Okupacja.* Aż do wypłaty kosztów wojennych, pozostaje armja rossyjska w Bulgarji. Wojska okupacyjne ma być utrzymane haraczem przez Turcję płacić się mającym.

Petersburg 24-go.—Jenerał Ignatjew wyjechał do głównej kwatery.

Tryest 24-go. — Według wiadomości z Rzymu eskorta włoska wkrótce wyruszy w kierunku Smyrny.

Białogród 25-go. — Hafiz pasza po cofnięciu się z Kurszumli ściągnął wojska swoje do oszańcowanego obozu pod Haji-Mezdan, aby przeszkodzić serbom w posuwaniu się naprzód. Na wzgórzu Weternih wzniesiono również silne szańce. Serbowie zajęli Bujanowacz Gilian, Janjevo i zaatakowali turkow pod Hadji-Mezdanem. Rezultat bitwy nie jest jeszcze wiadomy.

Berlin 25-go.— Benigsen bawił znowu w Warcinie w niedzielę i poniedziałek, w skutek czego krążą pogłoski o wstąpieniu do jego służby państwowej. List z Wiednia do *Gazety Krzyżowej* donosi, że Andrasy otrzymał od Nowikowa zapewnienie, że interesa austrjackie będą uwzględnione, *National Ztg* w oddzielnym przypisku z „poważnego źródła" oświadcza, że utrzymanie obecnego stanu przy ujściu Suliny jest kwestją życia dla Austrji i południowych Niemiec, dla tego też nie powinny one zezwolić, aby okręg ten przeszedł w ręce Rossji.

Kolonia 25-go. — Telegram *Köln. Ztg* z Pery 25 b. m.: Wczoraj po południu Porta przyjęła wszelkie warunki rossyjskie i poleciła pełnomocnikom, żeby o tem stronę przeciwną uwiadomili. Dziś odczytują w meczetach odezwę przygotowującą umysły. Warunki rossyjskie są utrzymywane w jak najściślejszej tajemnicy.

SZARADA.

Miło, gdy w teraźniejszej nieprzyjemnej porze
Ujrzymy, że znów *pierwsze drugie* jest na dworze
A gdy obiad, traktament będzie *pierwszy trzeci,*
Zaproszony tem chętniej na takowy leci.
Całe przykre, gdy zwolna obejmą człowieka,
Życie ucieka.

(Znaczenie zeszłej szarady: *Polityka*).

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Eliza G..... Proszę o depeszę lub listowne zawiadomienie. Okno na kwiaty będzie.— *W. M.* —1522—

— Odpowiedź na list *z ukośnym adresem,* zapraszający na 3-cią maskaradę: Nauczony bolesnem, na całe życie wystarczającem doświadczeniem, jestem za ostrożny, abym się dał wprowadzić w zasadzkę i naraził na szyderstwo. Służyć za zabawkę nie mam ochoty; kto ma do mnie interes, działać powinien otwarcie, a trafić do mnie może i bez maskarady.

— Kancelarja adwokata ***Artura Markusfelda*** mieszcząca się jak dawniej w Hotelu Polskim przy ulicy Długiej, otwartą jest dla pp. Interesantów codziennie od 5 do 7 godziny po południu.
—1360—2—3

— ***INSTYTUT LECZENIA, Szkoła Gimnastyki, ulica Miodowa Nr 3,*** przyjmuje chorych w różnych skrzywieniach, oraz choroby nerwowe leczy nowym radykalnym środkiem ***MASSAGE***, na Gimnastykę ***higieniczną*** zaś przyjmuje w odpowiednie komplety. ***M. Olszewski.***

— ***Zakład Gimnastyki S. Zewalda,*** ulica Chmielna Nr 9. —677—5—6

— Doskonałe świeże dwa gatunki ***herbaty półtorarublowej*** i ***dwurublowej*** wprost z cybików na funty, sprzedają się w składzie M. Muszkata Senatorska Nr 16. 2—12 —1472—

— *Doktór medycyny Akuszer* ***W. Sypniewski*** były asystent petersburskich kobiecych klinik, przyjmuje chorych od 4-ej do 6-ej. Choroby kobiece i wewnętrzne. Marzałkowska Nr 18. —1373—2—3

Kurs giełdy warszawskiej.—dnia 26-go stycznia 1878 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy żądane	Z końcem giełdy płacone
Berlin á vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek.......	141.52½—30; –140.70—55—40	140.70	—.
Londyn 3 mies. " " za 1 f. st.	—.	9.50	—.
Paryż 8 dni " " za 300 fr.	114;—113.85	114.15	—.
Wiedeń 8 dni " " za 150 fl.	—.	120.15	—.

Papiery publiczne.	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądane	Z końcem giełdy płacone
Obligi skarbowe rs. 100..	—	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—	99.75	—.
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	97.80	97 95	97.65
" " " " małe	—.	97.85	97.55
Listy zast. m. War. serji I	—.	92.20	91.90
" " " " II	—.	91.75	91.45
" " " " III	—.	90 85	90.55
Listy z. m. Łodzi serji I i II	—.	81.	—.
4% Listy likwidacyjne duże	—.	86 10	85.80
" " małe	—.	86.	85.70
Bil. Banku Ces. ser. I. II i III	—	96.50	—.
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.	231.	—.
" " z r. 1866	—	230.	—.
5% Listy zastaw. rossyjskie	—	—.	110.50
Pożyczka wschodnia	—.	—.	—.

Akcje i Obligacje.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacone
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 120	—.	—.	218
Akc. dr. żel. W.-W. za rs. 100	—.	79.	—.
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	80.	—.
Akc. dr. żel. War.-Terespol.	—.	—.	127.
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej	—.	114.	112
Akc. Banku Hand. w War.	—.	239	—.
Akc. Banku Dysk. w War.	—.	239.	—.
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.	—.	227.
Akc. W. Tow. ub. od ognia	—.	—.	125.
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—.	550.	530.
Akc. T. fabr. cukru Józefów	—.	246.	241.
Akc. Dobrzel T. fabr. cukru	—.	—.	500.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—.	—.	—.
Akc. Tow. fabr. machin.	—.	103	

Wartość kuponów od listów zastawnych $37\frac{1}{2}$ nowych $47\frac{2}{9}$ zastawnych m. Warszawy ser. I i II $159\frac{7}{10}$ m. Łodzi $118\frac{1}{18}$ Listów likwidacyjnych $61\frac{1}{10}$ obligów skarbowych $127\frac{4}{5}$ pożyczki prem. I-ej emisji $18\frac{1}{10}$ II-ej emisji $184\frac{7}{10}$.

Monety. Półimperjały rs. .— — .— sztuki dwudziestofrankowe rs. — k. — marki niemieckie kop 47 pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe guldeny austrjackie rs. — kop. $80\frac{1}{4}$

STAN POWIETRZA.

Dziś rano zimna st. 5 w południe st. 2 Reomura. (745 Odmiana).

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą st. 1 c. 9.

TEATR WIELKI.

Dziś: **Orfeusz w Piekle.**
Jutro: **Kuglarka.**

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: **Okro na pierwszem piętrze. — Doktór Robin.— Filiżanka herbaty.—**
Jutro: **Było to pod Wogram. — Sąsiadka. — Teodolinda.**

Dolina Szwajcarska.

Jutro w Niedzielę

KONCERT

Orkiestry Warszawskiej
pod dyrekcją
Lewandowskiego i Kuhne,

Początek o godz. 4½.
Wejście kop. 25.

Wszystkie kompozycje Lewandowskiego w księgarni G. Sennewalda.

W przyszłą Sobotę i Niedzielę

KONCERT.

—1486—1—1

Komitet Slizgawki Warszawskiego Rzecznego YACHT-KLUBU,

w Łazienkach,

ma zaszczyt podać do wiadomości powszechnej, że na mocy upoważnienia JW. Jenerał Gubernatora, w Poniedziałek 16 (28) Stycznia, jeżeli pogoda posłuży, odbędzie się na tejże ślizgawce **Zabawa Wieczorna** z illuminacją, bengalskiemi ogniami, z światłem elektrycznem i transparentami; dochd z której przeznaczonym został do rozporządzenia Komitetu Czerwonego Krzyża, zostającego pod prezydencją JW-nej Hrabiny E. G. Kotzebue.

Podczas zabawy grać będzie dwie orkiestry wojskowe. Początek o godzinie 7-mej wieczorem, Wejście kop. 50 od osoby, wszelkie naddatki z podziękowaniem przyjmowane będą. Obowiązki gospodyń raczyły przyjąć na siebie JW. Senatorowa Witte, W. Kapitanowa Melville z panną Iwanow.

Abonamenta oraz bilety na wolne wejście na ten wieczór zawieszone.

Jutro w Niedzielę od godziny 1 do 4 muzyka wojskowa. 1—1 — 1563 —

Towarzystwo Artystów Zagranicznych w Nowym Teatrze **Eldorado**, daje przedstawienia codziennie z nowym programem. 79—0 — 17270 —

Kantor Informacyjno-Komissowy **B. Korpaczewskiego,** z oddziałem zleceń **pogrzebowych** w Warszawie, przy ulicy Trębackiej Nr 4 (dom własny). —417—16—0

LICYTACJA

W domu Nr 1, przy ulicy Nowy Świat, we Środę dnia 18 (30) Stycznia od godziny 11 rano, rozpocznie się licytacja. Mebli, obrazów, różnych naczyń i rozmaitych domowych ruchomości. 1—3 — 1542 —

ADMINISTRACJA

Folwarku donacyjnego, zawierającego mórg 215 pręt. 45 w gub. Radomskiej pow. Konińskim, do odstąpienia na dogodnych warunkach na lat 17.

Wiadomość ulica Chmielna Nr 46, mieszkania 5, od godz. 3 do 5. 1—3 — 1540 —

Rs. 3,000,

jest do wypożyczenia na rok jeden, na 1-szy numer hypoteki lub po Tawarzystwie, procent 8 żądany jest zaraz. Adres zostawić w Kurjerze pod literami S. C. —609—2—3

Znaczny dom na wina Bordoskie, posiadający rozległą klientelę, poszukuje

Reprezentantów lub Wojażerów,

obeznanych w tym fachu.—Warunki dogodne. Uprasza się o nadsyłanie ofert z podaniem referencji w języku francuzkim, pod adresem p. J. Labonté quai de Bacalan Nr 92 w Bordeaux. —1502—1—1

KOLONJA

składająca się z jednej włóki, w tem dwie morgi lasu, z zabudowaniami i inwentarzem martwym, od stacji kolei żelaznej Miłosna 4 wiorsty, jest do sprzedania lub zamiany na domek w Warszawie. Wiadomość, ulica Nowolipie Nr 37, drugie piętro od frontu, Nr 5 mieszkania. —1546—1—3

WAŻNA WIADOMOŚĆ
dla panów Konsumentów

Obiady gospodarskie,

po kop. 22, bardzo smacznie przyrządzone.—Tamże **Kiełbasa z kapustą, Flaki** wyborowe dwa razy w tygodniu. Ulica Bracka Nr 13, a od Alei Jerozolimskiej Nr 22. —1544—1—3

WYROBY
z Wełny Sosnowej

przeciw reumatyzmom, atretyzmom, zeziębieniom, etc. etc.
również

Olejek z Sosny Alpejskiej

(Pinus Pumilio)
do nacierania na części cierpiące i do odświeżania powietrza, poleca:
Główny Skład
F. Strakacz i Syna,
1—6 — 1535 — Miodowa Nr 12.

Magazyn Bielizny i Haftu

pod firmą **Józefine**
Nowo-Senatorska Numer 4,
poleca świeżo nadeszłe **kwiaty paryzkie** po cenie bardzo nizkiej. Tamże są potrzebne **Panny** do maszyny. 1—3 — 1556 —

Ważna wiadomość!

W Kantorze Kiosków, Nowy-Świat Nr 70, można się dowiedzieć o miejscu dla Magazyniera, z kaucją 3000 rs. i o bardzo korzystnem wspólnictwie, do którego potrzeba 5 tysięcy rs. 1—3 — 1565 -

Potrzebni są zdolni

INTROLIGATORZY

do zakładu Józefa Ungra. O warunkach dowiedzieć się można codziennie rano od 8—10 w Zakładzie—Nowolipki Nr 3, lub w Filji—Miodowa Nr 3, wieczorem od 7½ do 9. —1543—1—3

Przyjmują się zamówienia na znanej dobroci

Wapno
z kopalni Rudniki Kleczeńskiego,

w kopalni przez Kłomnice w Rudnikach, w Warszawie w Składzie Alea Jerozolimska Nr 41 i w mieszkaniu Administrującego, ulica Widok Nr 1, mieszkania 10.
1—10 — 1463 —

Świeżo nadeszłe:

Serki zielone prawdziwie Szwajcarskie, z ziół, ułatwiające trawienie, sztuka po kop. 35, jakoteż
Ekstrakt Słodowy wzmacniający siły i żołądek. Butelka po kop. 30.
Porter Angielski oryginjlny i ściągany, w 1/1, 1/2 i 1/4 butelkach poleca

Handel Win i Delikatesów
Alberta Glaeser.

Ulica Długa Nr 17.
1—3—1539

Potrzebne są:

Lokomobila używana, o sile 8 do 12 koni.
Tokarnia odległ. szpic 9 stóp, suport na srubie, wangi krempowane, urządzenie do rżnięcia płaskich gwintów.
Adresy do **Składu Wozów,** Twarda 10. —1444—1—1

POINTER ANGIELSKI,

pięcio-miesięczny, ładny, jest do sprzedania, za cenę przystępną. Nowolipie, Nr 21, u wdowy Grytner.
1—1 — 1483 —

W Café Français

pod Nrem 4 przy ulicy Leszno, vis á-vis Rymarskiej, każdodziennie wieczór grywa **muzyka,**—dostać tam można oprócz wyborowej kawy, herbaty i ponczu, **piwa** w różnych gatunkach z pierwszorzędnych browarów, oraz świeżych i smacznych przekąsek.—**Czytelnia** w pisma zaopatrzona.—**Billard** nowej konstrukcji. —1545—1—2

Pasztety, Pekefleisz, Salcesony, wędliny Sery, Gomółki, Chleb wiejski,
Marjenstadt Nr 6, mieszkania Nr 1.
1—2 — 1496 —



OSTRYGI
OSTENDZKIE
i Holsztyńskie,

codzień świeże, poleca Skład **A. Stępkowskiego.** 45—0 — 18777 —

Do sprzedania

Suknia jasna popielata,

z pięknem wykończeniem, parę godzin używana, na osobę średniej tuszy, wysokiego wzrostu, za cenę rs. 40. Wiadomość u stróża, ulica Długa Nr 22.
1—2 — 1445 —

Szafa sklepowa i Kontuar jesionowe,

są do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość, ulica Czerniakowska Nr 90, dom W-go Bewenzego, w składzie wódek. —1568—1—3

Bardzo tanio jest do sprzedania eleganckie i mocne

CHOMONTO

z kompletnem do pojedynki, oraz bardzo ładna młoda **Wylica** z czystej rassy. Pointerów Angielskich. Widzieć można Senatorska Nr 6-sty, u właściciela magli.
1—1 — 1549 —

Sklep z mieszkaniem

oraz
3 POKOJE z KUCHNIĄ
do wynajęcia od 1 Kwietnia 1878 r., przy ulicy Grzybowskiej w domu pod Nr 23. 1—3 — 1518 —

POKÓJ

do wynajęcia każdego czasu, przy ulicy Pańskiej Nr 14 nowy. —1235—2—3

Przy jednej z pryncypalnych ulic, z powodu interesów familijnych, jest do odstąpienia w każdym czasie

Sklep pół-korzenno wiktuałowy,

z oknem wystawnem, mieszkaniem, piwnicą i komórką. Bliższa wiadomość przy ulicy Nowy-Świat Nr 45. W sklepie pieczywa.
1—2 — 1552 —

Dnia 23 b. m. zgubiono

Kolczyk djamentowy,

w przejściu ulicą Niecałą, Senatorską, Rymarską na Leszno. Łaskawy Znalazca zechce takowy zwrócić za nagrodą. Ulica Niecała Nr 5, mieszkania Nr 5. 1—3 — 1562 —

Pies

podwórzowy, maści ciemno-żółtej do cieniu, z nieznaczną strzałką białą na łbie, uszy ciemniejsze kasztanowate ze skórzaną obróżką na szyi, we Środę wieczorem zabłąkał się w okolicy Nowego Świata. Znalazca odprowadzający takowego na ulicę Ś-to Krzyzką pod Nr 21 otrzyma przyzwoite wynagrodzenie, nieprawnie zaś zatrzymujący, pociągniętym będzie w razie odkrycia do odpowiedzialności sądowej. Mieszkanie stróż Stanisław wskaże. 1—2 — 1567 —

A. Riedel. Fabryka i Skład Wyrobów Pończoszniczych i Bielizny.—Krakowskie-Przedmieście, w Hotelu Europejskim i Ś-to-Krzyżka, Nr 11.

Zarząd Wód Mineralnych Ciechocińskich

podaje do wiadomości, że w Biurze Zarządu odbyte zostaną publiczne licytacje, na dostawę w roku bieżącym węgli kamiennych i różnych materjałów, a mianowicie:

1. W dniu 8 (20) Lutego r. b. o godzinie 10 z rana: a) na dostawę żelaza, blachy i gwoździ; o godzinie 11: b) na dostawę różnych materjałów dychtunkowych, smarowych i betriebowych. Wadjum potrzebne na dostawę żelaza rs. 50, na dostawę innych przedmiotów rs. 40.

2. W dniu 9 (21) Lutego r. b. o godzinie 11 z rana na dostawę 7500 korcy węgla kamiennego, poczynając od ceny 1-go rubla za korzec. Wadjum potrzebne rs. 750.

Warunki do licytacji przejrzane być mogą w Komitecie Zarządzającym Zakładem Wód Mineralnych Ciechocińskich, w Warszawie przy ulicy Ciepłej Nr 8, oraz w Biurze Zarządu Wód Mineralnych w Ciechocinku. 1—3 — 1512 —

Komitet Zarządzający Zakładem Wód Mineralnych w Ciechocinku

Podaje do wiadomości, że w roku bieżącym podobnie jak lat poprzednich, potrzebować będzie na czas letni kuracyjny w Ciechocinku, poczynając od dnia 8 (20) Maja do d. 8 (20) Września, orkiestry złożonej z dwunastu artystów. Wynagrodzenie dla tej orkiestry, przeznacza się rubli dwa tysiące, za cały czas jej posługi w Ciechocinku. Osoby któreby miały chęć zebrania takiej orkiestry i przybycia z nią na czas oznaczony na miejsce, zechcą zgłaszać się ze swojemi propozycjami do dnia 1 (13) Marca r. b. do Kancellarji Komitetu, mieszczącej się przy ulicy Ciepłej w domu Nr 8, gdzie o dalszych warunkach informację powziąć będą mogły.—Warszawa, dnia 26 Stycznia 1878 r. 1—3 — 1513 -

JEDYNYM NAJPRAKTYCZNIEJSZYM

środkiem dla nadania siwym włosom pierwotnego koloru, uznano w naszych czasach amerykański płyn Doktora Teffensona pod nazwiskiem **Indiana**. Płyn ten zawierający się w jednej flaszce, bez pomocy innych płynów, w ciągu jednej doby nadaje włosom kolor pożądany Blond, Chatain ot noir.—Cena rs. 3 kop. 50. z przesyłką rs. 4.—Skład w Warszawie, Hotel Angielski, ulica Wierzbowa.—**Kosmetyczny Magazyn Dobrzańskiego.**
5—6 — 21547 —

TRAN RYBI PANKREATYCZNY D-ra DAFRESNE'A

przyjęty w paryzkich szpitalach wojskowych i cywilnych.

Tran ten przedstawia się pod postacią śmietany powabnej dla oka, przyjemnego smaku. Rozpuszczanym jest w wodzie, mleku, czekoladzie, kawie i buljonie, łatwy do trawienia i przyjmuje się bez żadnego wstrętu, zarówno przez dzieci jak i osoby dorosłe.

Dostać można w Składach Materjałów Aptecznych PP. **Mrozowskiego, Gallego, Spiessa, K. Sierzputowskiego** i w aptekach **L. Ziemińskiego** i **K. Lilpopa.**
-0 — 20854 — *(Gazeta Lekarska).*

POTRZEBNA WIADOMOŚĆ!

HOTEL POLSKI

Ulica Długa

RESTAURACJA ZDROWIA.

Mam sobie za zaszczyt donieść, iż po kilkoletniej pracy w jednym z pierwszorzędnych zakładów gastronomicznych W-go Bocqueta, otworzyłem z dniem dzisiejszym Zakład Gastronomiczny, w zupełnie świeżo pod każdym względem elegancko i czysto urządzonym lokalu, zacząwszy od popularno-gospodarskich, aż do najwykwintniejszych potraw przez wykwalifikowanego w swej sztuce kucharza wydawane będą potrawy świeże, smaczne i zdrowe. Przytem wydają się od godziny 1-szej do 4-tej po południu **Obiady** złożone z pięciu potraw tylko na świeżem maśle przyrządzane po kop **50,** jak również przyjmuje zamówienia na wszelkie **wystawniejsze Obiady**, lub mogące się odbyć wesela i tym podobne zebrania liczniejsze w tymże lokalu. Przytem polecam gabinety oddzielne z osobnem wejściem.

Piwnice zaopatrzone są w dobór **wszelkich Win** pochodzących li tylko z renomowanego Handlu **Bocqueta** i podług tegoż cennika, z czem polecam się łaskawym względom.

R. Leon.

2—3 — 1387 —

Przyjmuje wszelkie roboty Tapicerskie, oraz Dekoracje. | MAGAZYN MEBLI | Skład Drzewa i fornirów zagranicznych.

ulica Elektoralna Nr 20 nowy.—Zaopatrzony w wielki dobór **Mebli** dokładnej roboty w najświeższych fasonach. **Ceny nader nizkie Za suchość roboty udziela się kupującym piśmienne poręczenie— Tamże garnitur używany fotelikowy.**
3—6 —860 —

ALPENKRAEUTER MAGENBITTER

dyetyczny Likier gorzki z ziół alpejskich, fabryki Augusta F. Denniera w Interlaken (Szwajcarji),

przez zagranicznych Lekarzy używany jako środek hygieniczny przeciw słabościom żołądkowym z wielkim skutkiem.

Skład Główny ulica Hoża Nr 15.

Aug. Deloff et Comp.

NB. Również nabyć go można po cenie zniżonej to jest rs. 2 za butelkę w następujących składach:
W-go Ig. Lijewskipgo i S-ki, wprost kościoła Św. Krzyża.
„ Ant. Stępkowskiego na Placu Teatralnym.
„ Alexan. Bocqueta, w gmachu teatralnym.
„ Korneckiego, Skład Wina, Nowy-Świat, Nr 40.
„ Juljana Rokowskiego, Nowomiejska, Nr 19
Józefa Purwin, Miodowa, Nr 16, oraz we wszystkich główniejszych Restauracjach i Cukierniach.
Biorącym hurtownie, odstępuje się stosowny rabat. 5—6 — 1122 —

Nowo otworzona Fabryka

Wyrobów Blacharskich i Kotlarskich

Juljana Frycze

przy ulicy Bielańskiej Nr 9 (Hotel Paryzki)

przyjmuje wszelkie obstalunki na wyroby przedmiotów **blacharskich i Kotlarskich,** odnoszących się do wszelkich potrzeb kuchennych i w ogóle gospodarstwa domowego. Wyrabia też wszelkie inne przedmioty w zakres podobnych fabryk wchodzące. Dopełnia reparacji powyższych przedmiotów, oraz maszyn do szycia wszelkich konstrukcji. Zajmuje się pokrywaniem dachów i wszelkiemi wyrobami metalicznemi. Naczyń i statków używanych w odpowiednich Zakładach i Fabrykach.

Przyjmuje w tym rodzaju zamówienia i z prowincji.
Ceny możliwie umiarkowane. 4—6 — 1043 —

Instytut Ortopedyczny dla chorych w zboczeniach budowy ciała i bezwładności członkow Michała Majewskiego, ulica Mazowiecka Nr 6; przyjmuje chorych dotkniętych wykrzywieniem kręgosłupa (Sciolosis), Cyphosis, Lordosis, Caput obslipum, niemoc krzyża, cierpienia piersiowe w pierwiastkowych skłonnościach do gruźlicy a nadto choroby zasadzające się na zmienionym składzie krwi jak blednica, obstrukcja i hemoroidia. P. M. M. jako ortopedyk i przewodniczący lecznicą ortopedyczną przy Zakładzie Wód Mineralnych w Ciechocinku od lat 20, dał się już nieraz poznać w wielu ważniejszych wypadkach, skutecznie usuwając rzeczone zboczenia budowy ciała, a szczególnie kręgosłupowe, do czego niewątpliwie niepomiernie przyczyniły się przy zamiłowaniu swej specjalności sumienne studja dla których corocznie odbywa podróże do celniejszych stolic jakoto: Berlin, Londyn, Paryż i Stockholm, gdzie słynne jak wiadomo znajdują się ortopedyczne i gimnastyczne zakłady.—W nich to P. M. badał i przyswajał sobie wszelkie udoskonalenia i zdobycze praktyczne na polu ortopedji a szczególnie odnoszące się do leczenia wykrzywień kręgosłupowych (Scolosis). Chorych i interesantów przyjmuje ambulatorjum instytutu codziennie z rana do 1-szej, a po południu od godziny 3-ciej do 6-tej. 2—2 — 1279 —

WINA WĘGIERSKIE

czyste niefałszowane

JANA STIFFTA I SYNÓW

Dostawcy Ces. Król. Austrjackiego i Królewsko-Pruskiego Dworu
w Warszawie, Długa, Nr 45.

Mamy zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem dzisiejszym, **obniżyliśmy znacznie ceny wszystkich naszych win butelkowych** i **sprzedajemy czyste niefałszowane** Wina Węgierskie stołowe od kop **55,** do kop. **95;** zaś **bardzo stare wytrawne wina Węgierskie** (Hegyaly'aer) **w doskonałym gatunku** po rs. **1.**—rs. **1** kop. **50** i rs. **2** za butelkę.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę, na nasze.

Vin de Santé (Wino Zdrowia)

które jedynie i wyłącznie u nas tylko dostać można, a które Professor Sigmund w Wiedniu, i inne znakomitości lekarskie zalecają, jako środek w wysokim stopniu **wzmacniający dla ciarpiących na nerwy, żołądek, a także bezkrwistość.**

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się sumiennie za zaliczką (Nachnahme).
12—12—19917—

Un français,

muni de diplômes supérieurs, désire trouver un logement et des leçons en ville. S'adresser du bureau du Journal. C. D.
—1532—1—3

Przyjmuje się

Bieliznę do prania,

ulica Dobra, róg Bednarskiej, Nr 26, w sieni gdzie Drukarnia W. Przybylskiego na 1-m piętrze po prawej stronie.—**E. Raczkowska**
1—3 — 504 —

Do sprzedania

różne Meble i Lustra,

mało używane.
Ulica Marszałkowska Nr 48, w bramie na 1-m piętrze. —1125—3—6

Restauracja

z billardem, meblami i urządzeniem gazowem, świeżo odnowione, jest zaraz do wynajęcia w domu narożnym. przy ulicy Nowo-Senatorskiej i Trębackiej Nr 632. Wiadomość u miejscowego Rządcy. —1342—1—3

POWIDŁA

prawdziwe węgierskie w najlepszym gatunku pud po rs. 9, na funty pojedyńcze funt kop. 25. Krajowe zaś pud rs. 4, na pojedyńcze funty funt po kop. $12\frac{1}{2}$, poleca handel

BRACI WRÓBEL,

obok kościoła Ś-go Krzyża.
19840—16—0—

Ser Strachino

świeży, otrzymał Skład

A. Stępkowskiego

i takowy poleca. Wierzbowa Nr 5/473 c.
—2272—3—3

BLINY

Porcja 30 kop. **codziennie** przez cały karnawał
W Handlu Win
W. RUDNICKIEGO,
Krakowskie Przedmieście, Nr 44.
—1174 -

DOMINA

do wynajęcia z kapturami strojnemi od **rs. 1 kop. 95,** w Magazynie **Ferdynanda Car,** ulica Miodowa Nr 15.
2—3 — 1456 —

OPALINE.

Tak nazwana Woda Amerykańska i balsam, nadzwyczaj skuteczna na udelikatnienie twarzy, spędzania piegów, wyrzutów, plam, opalenizny, odzięblania.—Dostać takowej można przy ulicy Aleksandrja Nr 14, u pani Szwarcer i **Pudru** czysto ryżowego ze skóreczką, oraz **Maści** na odciski. —1105—2—12

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania

Traktyjernia,

przy ulicy Mostowej Nr 14, w bramie.
—1392—2—3

SKŁAD

BRACI LESSER

przy ulicy Rymarskiej,
otrzymał z zagranicy:
Bile bilardowe hamburgskie z kości słoniowej, w garniturach i pojedyńcze.
Bile piramidowe słoniowe.
Bandy gumowe do bilardów.
Skórki paryzkie do kijów.
Kredka do kijów, które po cenach stałych umiarkowanych sprzedają się. 2—3 — 1401 —



Piotr Śliżyński,

udziela lekcje tańców salonowych u siebie w domu jakoteż po domach prywatnych i pensjach, również osoby bez względu **na wiek**, to jest do lat 50-ciu, z zastosowaniem nauki do tegoż wieku, sposobem najkrótszym wyucza w 20-tu kilku lekcjach, 6-ciu **tańców**, najpotrzebniejszych. Ulica Podwal Nr20 **nowy** na 1-szem piętrze. 1—1—1153

OSOBA

uzdatniona kompletnie w krawieczyznie, życzy sobie przyjąć miejsce ze swoją maszyną, w jakiem zakładzie lub w prywatnym domu. Wiadomość ulica Marszałkowska Nr 43, mieszkania 5, na drugiem piętrze od frontu. —1510—1—2

Potrzebne są

Panny

kompletnie uzdatnione do kroju i szycia bielizny na maszynie. Elektoralna Nr 33, mieszkania 8. —1493—1—1

Potrzebne są zaraz

PANNY

do szycia na maszynie, jako też i do staników Nowolipki Nr 6 i róg Dzikiej, mieszkania Nr 10. —1506—1—3

Żądana Niemka,

może być niemłoda, do dozoru i konwersacji z panienkami, w godzinach po południowych, za mieszkanie i życie. Nowomiejska Nr 14, lokalu 6. —1541—1—2

Antoni Studziński

znany z gry fortepianowej do tańca, przyjmuje zamówienia na bale i wieczory tańcujące. Ulica Freta Nr 11 nowy, w oficynie Nr 4. —1484—1—3

UCZNIÓW

inteligentnych, ze zdolnościami w rysunkach, potrzebuje Zakład Grawerski **T. ROTHER**. Ogrodowa Nr 7. —1525—1—3

Potrzebną jast do konwersacji

FRANCUZKA

rodowita w pewnym wieku, na kilka godzin dziennie. Wiadomość powziąć można w sklepie dystrybucyjno-galanteryjnym pod firmą Marie, Nowy-Świat Nr 17.—Tamże przyjmują się w komis wszelkie robótki kobiece. —1492—1—1

Potrzebna Kobieta

z dobrem pokarmem, dla dziecka trzy miesięcznego. Ulica Orla Nr 7, mieszkania 43. —1503—1—3

NIEMKA

z wyższem wychowaniem i dobrem akcentem, poszukuje miejsca do dozoru lub matkowania starszych dzieci. Adres złożyć można w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. M. K. —1485—1—2

Panna Służąca,

robiąca doskonale suknie wieczorowe i codzienne, poszukuje miejsca. Adressy uprasza się złożyć w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literami A. Z. —1529—1—1

MAMKA

ze świeżym i zdrowym pokarmem. Ulica Mostowa Nr 13. —1530—1—1

U Akuszerki **E. Boguckiej**, są

MAMKI

młode, ze świeżym pokarmem. Ulica Chłodna Nr 19. —1475—1—2

BUCIKI z gumą prunelowe, po rs. 2.
PANTOFLE z gumą, po rs. 1 kop 20.
PANTOFLE greckie, po rs. 2.
Tamże przyjmują się uczennice do nauki szewctwa. Ulica Leszno Nr 21.

Leopoldyna Nassjus.

—1488—1—6

Do sprzedania

Kapusty 7 beczek

kwaszonej. Ulica Hoża Nr 3. w sklepie pana Łapińskiego. -1523—1—2

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH
KAROLA SZLIS

Miodowa Nr 15 niedochodząc ulicy Długiej.

Odznacza się pięknem krojem, szczególniej **palt i ubrań wizytowych**, ceny, począwszy **od najniższych**. Inne ubrania jak Burki, Szlafroki i t. d. również pod każdym względem zadawalniające tak co do gustu jak i ceny. 4—6 — 930 —

Rs 6000

Potrzebne są w miejsce summy stojącej na 1-szem numerze hypoteki. Reflektanci raczą się zgłosić do Składu Nasion, przy ulicy Nowy Świat Nr 17, wprost ulicy Smolnej, od godziny 10 do 1 i od 3 do 7. 2—3 1412 —

Potrzebne są

Sklepowe z kaucją,

do sprzedaży pieczywa. Wiadomość na Krochmalnej ulicy Nr 23, w Sklepie Wiktuałów lub na Żelaznej ulicy, Nr 14 w Piekarni. 2—3 — 1421 —

Przy zakładzie **Café Restaurant**

KUCHARZ

zdolny i odpowiednio zamożny, może mieć kuchnię oddaną i z całego lokalu korzystać bezpłatnie. Wiadomość przy ulicy Trębackiej Nr 12 na 1-szem piętrze. 2—3 — 1482 —

Posiadający odpowiednie kwalifikacje poszukuje miejsca **oficjalisty prywatnego**, człowiek młody żonaty, mogący złożyć kaucji

Rs. 500

lub więcej, znający język polski, ruski i rachunkowość handlową, zamiłowany w pracy, obznajmiony z przepisami administracyjnymi i handlem. Reflektanci łaskawe oferty swoje składać raczą w Redakcji niniejszego pisma pod lit. J. C. K. —1498—1—3

Leszno Nr 7, mieszkania 9, w drugiej bramie na lewo,

przyjmują się suknie do roboty,

odrabiają się **modnie i gustownie**.—Potrzebną jest **Panienka** do nauki, oraz **udzielają się lekcje kroju sukien** w niedziele i święta, od godziny 3-ej do 6-ej, panienkom, nie mającym żadnej opieki i funduszu. **Natalja Kasperowska.** —1499—1—3

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania nowy

DOM

w mieście Skierniewicach, drewniany 1-o piętrowy, z balkonem, oraz z jednym sklepem frontowym, przytem morga osztachetowanego ogrodu warzywnego, za cenę rs. 6000, z których rs. 2000 może pozostać na hypotece, dom ten położony vis a vis stacji. Wiadomość na miejscu u Antoniego lub Wincentego kelnerów w klassie I. —1460 1—3

Nadzwyczaj tanio:

Rękawiczki glansowane damskie na 2 guziki i męzkie po kop. 50 za parę, dziecinne kop. 30, oraz zamszowe męzkie i damskie kop. 80, futrzane kop. 90, także przyjmują się do prania po kop 5. Ulica róg Zimnej i Elektoralnej Nr 13. wprost składu herbaty W-go Perłowa, w Fabryce Rękawiczek G. Polak. —1536—1—3

DROŻDZE

prasowane zagraniczne, codzień świeże, są do sprzedania w Kantorze P. M. Rosenzweiga. Ulica Przechodnia Nr 3. - 1520—1—3

Dystrybucja

z powodu koniecznego wyjazdu, jest do sprzedania z całem urządzeniem i towarem. Wiadomość, Trębacka Nr 4 nowy. —1519—1—3

Jest do sprzedania

Bibljoteka,

zawierająca około 400 tomów, różnych autorów, za cenę bardzo przystępną. Wiadomość, Nowy Świat Nr 21, stróż wskaze. —1504—1—3

Skrzypce Włoskie

po niegdyś pierwszym skrzypku Teatru Narodowego Bielawskim, z tonem silnym, są do sprzedania, w fabryce instrumentów rżniętych P. Łobarzewskiego, ulica Piwna Nr 5. —1514—1—2

DOMINA

do wynajęcia w Magazynie

J. Matuszewskiego,

ulica Miodowa Nr 2.
3—6 — 1378 —

Ulica Długa Nr 32,
w domu zwanym Potkańskich

Wyprzedaż Win Bordeaux

białych i czerwonych, tudzież

Win Reńskich

i SZAMPAŃSKICH,

Pochodzących z jednej z najznaczniejszych i najstarszych piwnic w Warszawie; po cenach nizkich, dotąd u nas niepraktykowanych, z poręczeniem za dobroć:

Bordeaux czerwone:

St. Julien	butelka kop.	40.
Château Margaux	„ „	50.
„ Lafitte	„ „	60.
Portwein	„ „	75.

Bordeaux białe:

Sauternes	butelka kop.	50.
Haut Sauternes	„ „	60.
Château d'Yquem	„ „	75.

Reńskie:

Geisenheimer	butelka kop.	50.
Johannisberger	„ „	60.

Rum Jamaik na rs. 1 butelka.
—1505—1—6

Domina i Kostiumy

są do wynajęcia w jak najświeższym guście, od rs. 1 do 10. Ulica Freta Nr 4, w Magazynie **J. C.** —1538—1—3

Domek murowany sam w sobie,

3 pokoje, 2 przedpokoje i kuchnia, z wszelkiemi wygodami, do wynajęcia zaraz, róg Leszna i Żelaznej Nr 70. Cena roczna rs. 240. —1537—1—2

Do sprzedania

Rewolwer i 3 sążnie Drzewa opałowego,

sążeń z odstawą rs. 10. Wiadomość w pralni Królewska Nr 21. —1431—1—1

Arcydzieło flamandzkiej szkoły — Antyk. 48—43 cali, do sprzedania. Ulica Nowolipki Nr 8, mieszkania 1, do godziny 12-tej rano. —1516—1—3

Jest do sprzedania

WILLA

z ogrodem, przy ulicy Pięknej Nr 32. Wiadomość na miejscu od godz. 2-ej do 5 ej. —1491—1—3



FORTEPIAN

mahoniowy, w zupełnie dobrym stanie, do sprzedania za rs. 100. Miodowa Nr 10, wiadomość u stróża. —1497—1—3



Fortepian

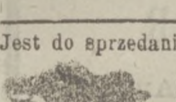
fabryki Wiedeńskiej, do sprzedania za rs. 160. Bracka Nr 15, mieszkania Nr 3. —1526—1—3

Do sdrzedania lub wynajęcia dwa

FORTEPIANY

palisandrowy i mahoniowy, o 7-miu oktawach, z mechaniką wiedeńską, w jak najlepszym stanie. Wiadomość przy ulicy Miodowej Nr 3, dom Grabowskiego, stróż wskaże. —1547—1—1

Jest do sprzedania za bardzo przystępną cenę



Garnitur Mebli

orzechowy, repsem kryty, mało używany, składający się z kanapy, 2 foteli, 6 krzeseł i stół przed kanapę. Nowolipki Nr 25. mieszkania 1, w sieni na prawo, drugi dom od rogu Smoczej. —1509—1—3

Konsultacja Dentystyczna,

otwarta od godziny 9 rano do 6 po południu. Cena wejścia z konsultacją i wyrwaniom zęba kop. 25.—Plombowanie po rs. 1.—Ząb sztuczny rs. 2. Ulica róg Długiej i Bielańskiej Nr 43. —314—8—10

Do sprzedania tanie

FORTEPIAN

palisandrowy, o 7 miu oktawach, nowego zupełnie fasonu, krótki, przy ulicy Elektoralnej Nr 11, wprost Orlej, stróż wskaże —1508—1—3

MIESIĘCZNIE

Rs. 12 POKÓJ Rs. 12,

bezpieczny, przy porządnej rodzinie, z meblami, fortepianem i wszelkiemi wygodami. Złota Nr 11, drugie piętro, przy schodach. —1494—1—3

On demande de suite un

appartement

meublé composé de 3 ou 4 chambres avec cuisine.— **S'adresser** aux initiales C. P. **à la redaction du journal.** —1294—1—3

Zaraz do wynajęcia

POKÓJ

umeblowany z kuchnią, za rs. 12 miesięcznie. Ulica Żórawia Nr 24, wiadomość u właściciela domu —1507—1—2

Do najęcia od 1 go Lipca

Piekarnia,

od lat wielu istniejąca przy ulicy Długiej Nr 557, wraz z mieszkaniem i sklepem na pieczywo. Wiadomość na miejscu u Rządcy domu. —1436—1—6

Poszukuje się

MIESZKANIA

od 1-go Lipca 1878 r. na pierwszem piętrze,

składającego się z 7 pokoi, z których 2 przynajmniej dużych, przedpokoju, kuchni, śpiżarni, piwnic, góry, z wodociągiem, i ogólnie z żądanemi zawsze wygodami, w środku miasta, to jest ulice: Królewska, Mazowiecka, Zielony Plac, część Nowego-Świata, Marszałkowska, Czysta etc., w tej okolicy, nie zanadto oddalonej.—Adres. ulica Ś to-Krzyzka Nr 23 na parterze. W. P. 1 M. Ż. —3— 1285 —

Do wynajęcia każdego czasu

SKLEP

z mieszkaniem, piwnicą i komórką, w którym prowadzoną była sprzedaż wiktuałów, a to wskutek powołania do służby wojskowej utrzymującego za rs. 104 rocznie, przy ulicy Pawiej pod Nr 50. Wiadomość u gospodarza domu. —1511—1—3

Jest do odstąpienia każdego czasu

SKLEP

z pokojem lub bez, z kontraktem trzyletnim. Ulica Nowy-Świat Nr 23, stróż wskaże.—Tamże są do sprzedania znaki i całe urządzenie z kawiarni. —1515—1—3

Sklep Wiktuałów

jest do sprzedania z kompletnem urządzeniem, z powodu wyjazdu. Ulica Pańska Nr 77. —1490—1—3

W dniu 24 b. m. o 8 wieczorem idąc ulicą Berga i Mazowiecką do Szpitalnej, zgubiono **dwie prośby** do Sądów Okręgowych w języku rossyjskim, kwit na rubli tysiąc dwieście, Akt w języku niemieckim niewykończony i pozew, obwinięte w Kurjer. Łaskawy znalazca raczy zwrócić poszkodowanemu za przyzwoitą nagrodą, zwłaszcza że z tego użytku mieć nie może, bo kwit był wydany na imie Joanny F. wdowy Herman. przy ulicy Chmielnej Nr 15, gdzie uprasza pod powyższy numer złożyć. —1517—1—1

Kołnierz futrzany,

zgubiony wczoraj w południe na Krakowskiem-Przedmieściu, osoba poszkodowana odebrać może w Księgarni Gebethnera i Wolffa, za udowodnieniem. —1548—1—1

Dla Amatora, jest do sprzedania

Pies Wyżeł.

Nowy-Świat Nr 7, mieszkania 26. —1489—1—1

Do sprzedania

Piesek i Suczka, Pinczery.

Grzybowska Nr 49, wiadomość u stróża. —1533—1—1

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5.) Дозволено Цензурою Варшава 14 (26) Января 1873 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 22.

Dnia 26 stycznia 1878 roku. Sobota. Dnia 14 (26) stycznia 1878 roku.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5.)

Дозволено Цензурою.